

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35— miesięcznie, z doręzeniem do domu M. 40—
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40—

Cena pojedynczego numeru wypożyczniowego we Lwowie i na prowincji:

2 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń
Ogłoszenie na cztery tygodnie w miejscu pierwszym 5 Mk., w miejscu drugim 4 Mk., w miejscu trzecim 3 Mk., w miejscu czwartym 2 Mk., w miejscu piątym 1 Mk., w miejscu szóstym 1/2 Mk., w miejscu siódmym 1/3 Mk., w miejscu ósmym 1/4 Mk., w miejscu dziewiątym 1/5 Mk., w miejscu dziesiątym 1/6 Mk., w miejscu jedenastym 1/7 Mk., w miejscu dwunastym 1/8 Mk., w miejscu trzynastym 1/9 Mk., w miejscu czternastym 1/10 Mk., w miejscu piętnastym 1/11 Mk., w miejscu szesnastym 1/12 Mk., w miejscu siedemnastym 1/13 Mk., w miejscu osiemnastym 1/14 Mk., w miejscu dziewiętnastym 1/15 Mk., w miejscu dwudziątym 1/16 Mk., w miejscu dwudziestym pierwszym 1/17 Mk., w miejscu dwudziestym drugim 1/18 Mk., w miejscu dwudziestym trzecim 1/19 Mk., w miejscu dwudziestym czwartym 1/20 Mk., w miejscu dwudziestym piątym 1/21 Mk., w miejscu dwudziestym szóstym 1/22 Mk., w miejscu dwudziestym siódmym 1/23 Mk., w miejscu dwudziestym ósmym 1/24 Mk., w miejscu dwudziestym dziewiątym 1/25 Mk., w miejscu dwudziestym dziesiątym 1/26 Mk., w miejscu dwudziestym jedenastym 1/27 Mk., w miejscu dwudziestym dwunastym 1/28 Mk., w miejscu dwudziestym trzynastym 1/29 Mk., w miejscu dwudziestym czternastym 1/30 Mk., w miejscu dwudziestym piętnastym 1/31 Mk., w miejscu dwudziestym szesnastym 1/32 Mk., w miejscu dwudziestym siedemnastym 1/33 Mk., w miejscu dwudziestym osiemnastym 1/34 Mk., w miejscu dwudziestym dziewiętnastym 1/35 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziątym 1/36 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym pierwszym 1/37 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym drugim 1/38 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym trzecim 1/39 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym czwartym 1/40 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym piątym 1/41 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym szóstym 1/42 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym siódmym 1/43 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym ósmym 1/44 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dziewiątym 1/45 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dziesiątym 1/46 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym jedenastym 1/47 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwunastym 1/48 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym trzynastym 1/49 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym czternastym 1/50 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym piętnastym 1/51 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym szesnastym 1/52 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym siedemnastym 1/53 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym osiemnastym 1/54 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dziewiętnastym 1/55 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziątym 1/56 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym pierwszym 1/57 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym drugim 1/58 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym trzecim 1/59 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym czwartym 1/60 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym piątym 1/61 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym szóstym 1/62 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym siódmym 1/63 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym ósmym 1/64 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dziewiątym 1/65 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dziesiątym 1/66 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym jedenastym 1/67 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwunastym 1/68 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym trzynastym 1/69 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym czternastym 1/70 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym piętnastym 1/71 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym szesnastym 1/72 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym siedemnastym 1/73 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym osiemnastym 1/74 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dziewiętnastym 1/75 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziątym 1/76 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym pierwszym 1/77 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym drugim 1/78 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym trzecim 1/79 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym czwartym 1/80 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym piątym 1/81 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym szóstym 1/82 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym siódmym 1/83 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym ósmym 1/84 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dziewiątym 1/85 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dziesiątym 1/86 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym jedenastym 1/87 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwunastym 1/88 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym trzynastym 1/89 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym czternastym 1/90 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym piętnastym 1/91 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym szesnastym 1/92 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym siedemnastym 1/93 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym osiemnastym 1/94 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dziewiętnastym 1/95 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziątym 1/96 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym pierwszym 1/97 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym drugim 1/98 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym trzecim 1/99 Mk., w miejscu dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym dwudziestym czwartym 1/100 Mk.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”. Redaktor naczelny: Zygmunt Baczkowski.

Z za kulis „propagandy”

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim”:
Poruszona przed kilku tygodniami przez niektóre stołeczne organy prasy narodowej, sprawa stronniczego zaopatrywania wojsk naszych w gazety i czasopisma, tj. wysyłania na front i do koszar w różnych miejscowościach pewnego tylko, lewicowego i śp. „en kacnowego” odłamu prasy, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie i zdziwienie w szerokich kręgach narodo-wo myśliciel opinii publicznej, jak również żywsze zainteresowanie samą sprawą przedstawicieli naszego rządu, władz wojskowych i posłów seimowych. Jak się dowiadujemy, wskutek interwencji posłów seimowych, w działalności Biura prasowego przy naczelnym dowództwie, na którego czele stoi kapitan Kaden-Bandrowski — wejrzała naczelna kontrola wojskowa. Okazuje się z przeprowadzonych dotychczas dochodzeń, że sprawa propagandy bibułowej, uprawianej przez szefa naczelnego biura prasowego przy dowództwie, p. Kaden-Bandrowskiego, ma charakter zaciekłej roboty partyjnej, która zwróci niewątpliwie uwagę władz wyższych na niemożliwe do tolerowania rozprężenie w niektórych urzędach i niedopuszczalne marnotrawstwo funduszy państwowych.

W jaki sposób zaspokalała głód informacyjny znajdujących się na froncie żołnierzy naszych biuro prasowe p. Kaden-Bandrowskiego, ilustrują najwymowniej dane cyfrowe ze śledztwa urzędowego, potwierdzające w zupełności zarzut zagorzalej „roboty” partyjnej.

Z danych tych, pozyskanych przez nas ze źródła wiarygodnego i nie mogących podlegać zakwestjonowaniu, okazuje się, że p. kapitan Kaden-Bandrowski wydatkował na zakup dzienników uprzywilejowanego przezeń kierunku politycznego i inne cele propagandowe, w ciągu miesiąca lipca 17.029.687 mk. 67 f., oraz na niewiadome czasopisma w ciągu tegoż miesiąca 781.099 mk. 75 fen.

Z poszczególnych notowań w księdze „propagandy” wynika, że biuro prasowe naczelnego dowództwa wydatkowało z owych milionowych sum w ciągu lipca co następuje:

„Kurjer Poranny”	za 144.200 egz.	212.020 mk.
„Przebieg Wieczorny”	45.000	63.000
„Świat”	23.900	38.400
„Kurjer Polski”	90.530	133.795

„Rząd i Wojsko”	8.300	44.820
„Warszawskie Słowo”	16.250	48.187
„Robotnik”	27.000	40.500
„Wyzwolenie”	2.000	4.000
„Szczutek” humor.	635	2.127

Wreszcie specjalnie uprzywilejowany, niedawno założony „Naród”, otrzymał w ciągu lipca ryczałtem 211250 mk., za ile jednak egzemplarzy niewiadomo, ponieważ brak w księgach dokładniejszych danych co do tego pisma.

W wydatkach za lipiec figuruje poza tem np. pozycja: „Firma p. Kleber wypłaci na m/s rot. 950.000 mk.” Jaką propagandę uprawia „firma p. Kleber” — niewiadomo, Sekcji propagandy na gospody wyplacono 3.000.000 mk.

W wyżej przytoczonym wykazie pism, zakupionych dla żołnierzy na front, niema, jak widzimy, ani jednego z obozu narodowego, figuruje natomiast rosyjskie „Warszawskie Słowo”, które uzyskało w ciągu lipca większą nawet niż „Robotnik” subwencję z funduszy skarbowych.

Ile biuro prasowe kpt. Kaden-Bandrowskiego wydatkowało na taką „propagandę” w sierpniu, śledztwo dotąd nie ustaliło. Z księgi wpływów wynika jednak, że zaszły pewne „reformy” z powodu ukazania się w prasie narodowej zarzutów o stronnicznej działalności Biura prasowego naczelnego dowództwa. Dla zachowania pozorów kpt. Kaden-Bandrowski zakupił sporadycznie:

Gazety Porannej	12/8 — 50 egz., 20/8 — 500 egz., 21/8 — 500 egz., 22/8 — 500 egz., 23/8 — 500 egz., 24/8 — 500 i 25/8 — 500 egz.
Gazety Warszawskiej	12/8 — 50 egz. i 13/8 — 50 egz.
Kurjera	73/8 — 2.000 egz., 21/8 — 500 egz., 22/8 — 500 egz., 23/8 — 500 egz., 24/8 — 500 egz. i 25/8 — 500 egz.

Poza tem propagandę rozszerzono w ten sposób, że prócz rosyjskiego „Warsz. Słowa”, przybyła jeszcze do kolekcji pism uprzywilejowanych rosyjskie „Swoboda”. Znamienny jest jeszcze fakt, że w sierpniu pierwsze miejsce co do ilości egzemplarzy, wysyłanych gdzieś do czytania, zajmuje „Naród”, który zachęcony „niezwykłą poczytnością”, wyrabianą mu gorliwie przez kpt. Kaden-Bandrowskiego, zaczął w ostatnich czasach wychodzić dwa razy dziennie. Wnosić z tego można, że wydatki Biura prasowego naczelnego dowództwa na drukowaną propagandę były w sierpniu jeszcze większe.

Przytoczone fakty dają dostateczne świadectwo, że robota kpt. Kaden-Bandrowskiego, ma wyraźny

podkład stronniczny i każe sądzić, że uprawiana była na własną rękę, tj. bez wiedzy zwierzchników.

Cała akcja pod wygodnym szyldem „propagandy” miała to niepożądane i niebezpieczne podłoże, że stanowiła niewątpliwą formę subwencji dla pism, które wzamian musiały się poddawać w pewnej mierze inspiracjom i aspiracjom politycznym szefa biura prasowego, a co zresztą łatwo można było zauważyć w ostatnich czasach z tonu niektórych pism i zaciekłej kampanii przeciwko ludzior i działaczom z przeciwnego obozu, a nawet przeciwko całej dzielnicy poznańskiej, gdzie subwencjonowana prasa wywęszyła wszak rzekomy spisek przeciwko niepodległości Polski z racji formowania tam w krytyczne dni najazdu bolszewickiego t. zw. armji rezerwowej. Działalność biura prasowego pod kierownictwem kpt. Kaden-Bandrowskiego daje w tym kierunku duże pole do myślenia.

Prowadzono robotę polityczną na szerszą skalę. Inspirowano we własnym społeczeństwie walkę i podjudzano jednych przeciw drugim kosztem uboższego, wycieńczonego naszego skarbu, inaczej mówiąc — kosztem obywateli, od których skarb państwowy musi czerpać owe fundusze.

W chwili, gdy stoją wobec konieczności stałego zaspokajania najniezbędniejszych potrzeb żołnierzy naszych na froncie, biuro prasowe dowództwa lekkomyślnie wydatkuje wielomilionowe sumy na propagandę wyraźnie partyjną. Gdyby wziąć za podstawę, że para butów, sposobem gospodarczym zrobiona, może kosztować 500 mk., za wydatkowane w tak ciężkim dla skarbu czasie miliony można było zaopatrzyć w buty 35.000 żołnierzy na froncie.

Sporo wątpliwości nastęrcza również sam sposób dostawy owych pism na front. Styszelismy, że paczki z gazetami, najczęściej worki, poniewierzały się na różnych stacjach kolejowych nierozpakowane, lub też dostawały się do różnych miejsc, a najmniej podobno do żołnierzy na froncie.

Nie rozważając szczegółowiej i głębiej stronnicznej działalności kierownika biura prasowego Naczelnego Dowództwa, stwierdzić trzeba inną, jeszcze bardziej przykrej fakt, ujawniony przez naczelną kontrolę wojskową.

Sposób prowadzenia księgi kasowej, opiewającej na tak olbrzymie sumy, jak obrót, tylko w ciągu jednego miesiąca lipca w sumie 17.029.687 mk. 67 fen., odbywał się — jak orzekła rewizja — wbrew przepisom i był lekkomyślny. Księga kasowa nie jest zeszyta, nie nosi żadnej pieczęci nie jest wystawiona przedintendanturę i dotychczas niekontrolowana.

Naprzekór Opatrzności.

II.

Łatwo wyobrazić sobie czasy, kiedy potomność dowiadywać się będzie z opracowań historycznych o tem, jak to w Polsce dokonywał się powrót do niepodległości. Szczególnie ciekawy będzie widok, ukazujący w świetle ruchu socjalistycznego.

Na terenie Polski toczyła się walka w łonie socjalizmu międzynarodowego między t. zw. międzynarodówką drugą a trzecią, czyli bolszewizmem. Socjaliści polscy (PPS) już podczas wojny światowej przy pomocy Austrii i Niemiec doszli do posiadania pewnej siły zbrojnej, przeznaczonej do walki z Rosją, a gdy Polska po upadku tych państw uzyskała niepodległość, zdołali zawiązać — co było ich marzeniem — zaczątkami państwowości i posilkując się organizacją państwową dla swoich celów reformy socjalnej, rzadzili w niej lat parę. Działo się to wbrew woli narodu i wbrew intencjom kongresu warszawskiego, który Europę środkową postanowił uwolnić od wpływów niemieckich. Partja zaś rządząca w Polsce tak ściśle z Niemcami była związana, że po objęciu władzy sprwadziła sobie z Berlina doradcę Kesslera, ale tego lud warszawski ze zgorznięciem ze stolicy wyswiewcił.

Naogół wszakże naród nie wredko się zorientował w położeniu, że nie jest podmiotem twórczym dziejów swoich, lecz narzędziem w rękach międzynarodówki. Dzjopisowie będą zastanawiali się nad tem, jak to się stać mogło, że partja, będąca w stanie (przy

najliberalniejszej w świecie ordynacji) wprowadzić do Sejmu zaledwie 35 posłów, potrafiła w ciągu paru lat posługiwać się państwowością polską dla swoich celów i naród tak długo nie mógł dojść do swej własności.

Historyk tych zdarzeń będzie mieszal ironię z podziwem, że tak szczęśliwie mogło się małej partji złożyć. Wyjaśni, że pomogły jej doskonałe warunki polityczne. Tu będzie mowa o t. zw. „lewicy”, która podówczas przy pomocy masonerii i żydów działała w sojuszu z anonimowym mocarstwem, o sojuszu socjalistów z Niemcami i — oczywiście — o niestychanej niedojrzałości politycznej Polaków.

Dość powiedzieć, że sami Polacy po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 dopomogli socjalistom o ujęciu w ręce władzy, przekazanej im przez ustępujących z kraju Niemców. Dali sobie wzmówić, że socjaliści, przebrani po ulańsku, dla prawa noszenia orzelka polskiego rzekli się swych celów reformy socjalnej, i że Polska jest dla nich celem, nie środkiem. Na czem opierali tę złudę, na to historyk sensownych dowodów nie znajdzie, ale wytłumaczy to pewno psychologicznie — osłupieniem mentalnym Polski po 150 letniej niewoli.

Dziejopis będzie miał sposobność uczenie ranalizować ten szczególny w dziejach wypadek, że spisek w pewnych warunkach może dziać za naród i w jego imieniu cały szereg czynów, ranim organizm narodowy zdąży organicznie uświadomić sobie stan rzeczy i jaźń swoją odszukać. Znajdzie w tem dowód, że skonstruowane działanie małej garstki świadomej celu, aczkolwiek tylko mechaniczne i w gruncie pozbawione sensu oraz sił moralnych, okazać się może na

krótką metę stokroć sprawniejszem, niż broniąca się od niego umysłowość narodu bujnego, mającego wiele talentów życiowych, ale niezorganizowanego w swojej myśli politycznej.

Naród polski w tym stanie swoim przypominał poczciwego wielbłąda, który przykleka nie bacząc, kto go dosięść zamierza i nie dbając dokąd w pustynię nim pokierują. Tak samo on, nie wiedząc, kto na nim siedzi i dlaczego ciągle na lewo jego uzzdźnicą targa, szedł wielkim krokiem ku swej zgubie.

A zdarzyła się pod koniec wojny światowej rzecz dla drugiej międzynarodówki przykra, że jej antagonista, trzecia międzynarodówka (zwana bolszewizmem), w oparciu bezpośrednim o anonimowe mocarstwo zawiądnęła Rosją i dokonawszy tam gruntownej reformy socjalnej, ani myślała ustąpić P. P. S. praw do zarządzania obszarami między Polską i Rosją, na których P. P. S. pragnęła działać, powołując do życia państwowego Litwę i Ukrainę w myśl dawnych planów niemieckich. P. P. S. poprowadziła Polskę do walki. Trwała ta wojna do końca 1920 r.

Dzieje tej wojny, której wyniku wyczekiwał cały świat cywilizowany z zapartym oddechem (tak wielkie było ryzyko zalewnu świata przez uwstecznione reformami hordy rosyjskiej) rzucają ciekawe światło na zasadniczy konflikt, zachodzący między wolą działania, płynącą z doktryny, a wolą naturalnego życia organicznego, jakim jest życie narodu z jego myślą dziejową, opartą na instynktach.

Gdy się wyzywają na walce dwaj rycerze, który z nich ma więcej szans przewagi? Ten, który lepiej żyty jest ze swoim rumakiem, który stanowi z nim jakby jedno ciało i jedną duszę, który walczy

Pozycje w niej umieszczone nie są dokładne, a mianowicie liczba egzemplarzy nie jest stale podawana, czasem jest tylko data nadmieniona za pobrane egzemplarze od — do. Poszczególne pozycje, pochodzące z poprzednich miesięcy, a umieszczone w miesiącu następnym, nie podają żadnej wzmianki właściwej. Z tego powodu zestawienia liczb w księdze kasowej biura prasowego za miesiąc lipiec zupełnie się nie zgadzają z liczbami poszczególnych wydawnictw.

Stwierdzono np., że „Kurjer Polski”, według wykazu administratora tego pisma, dostarczył dla biura prasowego Naczelnego Dowództwa w lipcu od 1—31 99.300 egz. Podług księgi kasowej biura kpt. Kaden-Bandrowskiego, „Kurjer Polski” dostarczył w lipcu do dn. 22 — 90.530 egzemplarzy, a podług wykazu administratora „Kurjera Polskiego” 66.700 egz., różnica wynosi zatem 24.230 egz., czyli, że ktoś w biurze propagandy prasowej zapisał do księgi więcej egzemplarzy, niż istnieć nabył.

Drugi fakt. Od administracji „Kurjera Porannego” komisja otrzymała wykaz, stwierdzający, że za dostarczone w ciągu lipca egzemplarze, tj. od 3 do 31, pismo to otrzymało 274.130 marek, gdy tymczasem księga kasowa Biura prasowego za lipiec podaje tylko 212.020 mk., różnica zatem wynosi 62.100 mk.

Ponieważ ujawnione fakty każą się domyślać szeregu innych niedokładności lub nadużyć, naczelną kontrola wojskowa, jako organ niezależny i troszczący się o sumienne i obiektywne zbadanie sprawy, przybierającej, niestety, formy skandalu — zwróciła się do marszałka Sejmu z prośbą o wyznaczenie kontrolerów z grona posłów sejmowych.

Jak słyszeliśmy, marszałek Sejmu wyznaczył, jako rzeczoznawców do kontroli ksiązek, posła Świątka i p. Wiktora Cichockiego, kontrolera ksiąg kupieckich.

W związku ze skandaliczną „polityką” prasową kpt. Kaden-Bandrowskiego, minister skarbu p. Grabowski — jak nas poinformowano — odmówił Naczelnemu Dowództwu dalszych kredytów na cele propagandy, przekazując je wyłącznie urzędowi propagandy, pozostającemu pod kierunkiem posła Anusza.

Dochodzenie naczelną kontroli wojskowej na której czele stoi b. minister wojny, gen. ppot. Wroczyński — potrwać ma jeszcze czas jakiś.

Sprawa odbije się głosem echem w opinii publicznej i z trybuny sejmowej.

Przegląd polityczny.

Cenzura.

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej”:

Winną jesteśmy czytelnikom wyjaśnienie, dla czego o wielu sprawach, związanych z zadaniami obrony państwa piszemy ulamkowo, albo nie piszemy wcale. Od pewnego czasu prasa podlega cenzurze prewencyjnej w zakresie wszystkich informacji, dotyczących tej obrony, a przepis ten administracyjny jest tak szeroko interpretowany, że za pomocą kar pieniężnych redakcje zmuszone są do podawania cenzurze wiadomości nawet nie wojskowych.

Obecnie otrzymujemy z Oddziału II. sztabu Ministerstwa spraw wojskowych powiadomienie, że cenzura wojskowa otrzymała dodatkowo instrukcje następującą:

„Nie podlegają ogłoszeniu w piśmie: §. 16. Wiadomości, dotyczące akcji defensywnej w stosunku do prądów przeciwpolskich i wywrotowych w wojsku, par. 17. Wiadomości o zaburzeniach w wojsku, lub o udziałach wojskowych w zaburzeniach ulicznych”.

Jak centaur. P. P. S. zaś siedziała w siodle, jak żydek na kradzieżym koniu. Między narodem a partją nie było i nie mogło być zrozumienia. Do końca wojny nie mogły się te elementy porozumieć co do celów wojny, bo nie było w jeźdźcu szczerości.

Pod groźbą niebezpieczeństwa życia naród szybko dojrzał i nadawał począł tej walce myśl własną, co wywoływać musiało głuchy w nieudany centaurze zatarg wewnętrzny. Coraz słabiej działała ułudzielnica z powódka, rumak ponosił. Pół zwiastem żywiołu dziejowego, jakim jest wola życia narodu, pokała doktryna i P. P. S. z wściekłością stwierdzała, że staje się narzędziem wrota.

Oczywiście, walka krępowana sprzeczną grą motyłów psychicznych jeźdźca narodu nie była łatwa, bo była podwójna, nawet potrójna. P. P. S. walczyła przeciw wewnątrz z własnym sumieniem partyjnym i z narodem. Nie była pewną, czy dobrze czyni, walcząc z bolszewikami; znaczna część partji przechodziła na tamten front; każdy krok w walce stawał się właściwie kompromisem, a walka tak nieszczerą, że gdyby to od partji zależało, cały kraj ze stolicą byłby już dawno w rękach bolszewików. Partja nieczyła się w sztucznej poźyciu z narodem, który ją nosił na swej fali. A to udawanie miłości było szczególnie niezdolne. Podobno było do poźycia małżeńskiego, niewartego dla sukry z ukryciem zasadniczego defektu, który czyni poźycie oszukańcem.

Polska godziłaby się na wszelki demokracizm i radykalizm nawet, ale niechby ci, którzy państwo

Duch niemiecki.

Omawiając zajścia wrocławskie wyraża „Temps” zadziwienie z ich pomyślnego zakończenia. Równocześnie jednak powątpiewa aby stosunki francusko-niemieckie nie dawały już więcej powodu do obaw. Jak wiele wypadków poprzednich, tak i zajścia w Wrocławiu były symptomem bardzo poważnych nieudomagań. Trzeba zbadać ich przyczynę i zle w zarztku wykorzystać — pisze „Temps”.

Nie brak nam dowodów na to, jaki duch panuje w rządzie niemieckim, a dowody te bardzo niemiłe dla nas, powinny niepokojem przejąć również każdego myślącego Niemca.

Jakim duchem owiana jest Reichswehra? Wszak czytaliśmy wyraźnie w piśmie wystosowanym do Reichswehry przez Seeckta z okazji rocznicy bitwy pod Sedanem: „Odczuwamy w dniu dzisiejszym dumę, iż okazaliśmy się godnymi naszych ojców; wierzymy w przyszłość Niemiec i pragniemy utrzymać w Reichswehrze i narodzie ducha, który nas wiódł przez setki bitew do zwycięstwa pod Sedanem”.

Jaki duch panuje w marynarce niemieckiej? Na to pytanie daje odpowiedź minister Gessler w artykule umieszczonym w gazecie kilibskiej: „Musimy niestety przyznać, że w korpusie oficerskim nie widzimy ani powagi ani siły woli koniecznych do wytworzenia między korpusem oficerskim a narodem stosunków bezwzględnej szczeroci i zaufania”.

A „Sicherheitspolizei”? Wszelko wskazuje na to, że są to kadry regularne, armii, a nie organy policyjne.

Co do dyplomacji niemieckiej, to p. Simons oświadczył, że rząd niemiecki przygotowie się do wypełnienia zobowiązań przewidzianych traktatem. Ale zarzucając Francji, że nie chce uregulować kwestii odszkodowania, zapomina p. minister, że rząd francuski prosił Niemcy o przedłożenie konkretnych propozycji w sprawie odszkodowań w terminie czteromiesięcznym po podpisaniu traktatu. Nie tylko, że propozycje takie nie zostały przedłożone, ale czytamy w „Köln. Ztg.” następująca korespondencja z Berlina: „Strzeżny się wszelkich aktów dobrowolnych. Przyzwolenie z naszej strony byłoby znacznie więcej zobowiązującym od tego co nam jest narzucone. Zobowiązań nie jesteśmy w stanie dotrzymać, więc nie mamy prawa obiecywać. Zaczniemy dopiero wtedy „rozmawiać” kiedy głos rozsądku odzyska swoje prawa. Do tej pory możemy być tylko zmuszani”.

To co pisze korespondent „Köln. Ztg.” a czego z pewnością sam nie wymyślił, jest odbiciem konsekwentnego zwalczania traktatu wersalskiego, tak w metodach politycznych, jak w wojsku i instytucjach państwowych. Są w Niemczech potężne stronnictwa które nieustannie dążą do zaostrzenia sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, licząc, że jakaś katastrofa im w tym dopomoże. Jak długo rząd niemiecki nie potrafi się z tymi zakusami uporać, tak długo Niemcy nie będą mogli podjąć normalnych stosunków ani u siebie ani z sąsiadami. O tem nie powinni zapominać.

Echa zamachu Kappa.

Jak donosi „Berliner Tageblatt”, trybunał Rzeszy, zastosowując amnestję, zaprzestał dochodzeń względem paru deputowanych do parlamentu niemieckiego, którzy byli zamieszani w niedoszłym zamachu stanu zorganizowanym przez Kappa. Udział tych deputowanych w spisku Kappa był tak widoczny, że „Berliner Tageblatt” czuje się w obowiązku protestowania przeciw takiemu postępowaniu trybunału niemieckiego.

W sowieckiej Rosji.

Rządowi moskiewskiemu grozi niebezpieczeństwo ze strony włoskiej. „Temps” dowiaduje się za agencja „Reuters”, że w okolicach Irkucka wybuchły bardzo poważne rozruchy antybolszewickie, wywołane bezwzględnością rządu przy rekwizycji zboża dodamy od siebie, że przy obecnym nieurodzaju w

chcą z nią tworzyć, istotnie to mieli na celu i żyli racją stanu; tymczasem był to związek sztuczny, mający co innego na celu, związek niemoralny przez to, przeznaczający nieraz Polskę w sposób sutenski na spekulację polityczną.

W nieszczęśliwym tem poźyciu, które nazwać można pasmem „dziejów grzechu” politycznego, a które przypominało nieraz bohaterstwa Pochromowo w powieści Żeromskiego, tem stosunków było oszustwo i wyzajerna nieufność. Z każdym miesiącem przekonywano się z coraz większym żalem, że w niczem partji ufać nie można, nawet w tem, czy nie zechce oddać kraju bolszewikom. Wykryte stosunki tajne P. P. S. i przygotowania do gwaktów utwierdzały naród w przekonaniu, że dalsze poźycie z tymi „mechanikami” jest niemożliwe.

Budowa społeczna jest sprawą organiczności duchowej, w której funkcje biologiczne w miarę rozwoju zamieniają się w dążenia celowe moralnej natury. Tymczasem Polska dostawała się w ręce ludzi ze szpaczną w sąsiedztwie myślowością, którzy wyobrażają sobie, że ewolucję ludzkości zastąpią systemem mechanicznych działań, choćby z pomocą „pyroksyliny”.

P. P. S. w kolebce, śniąc po nocach więziennych rewolucję francuską, marzyła o reformach społecznych po uprzednim zawładnięciu władzą państwową i wojskiem; to ją różniło od innych szkół socjalistycznych. Doświadczenia jednak lat 1918—1920 przekonały partię, że nie jest to droga fortuna. Eksperymenty, na ciele

Rosji, opór włóścian może mieć dla rządu sowieckiego fatalne skutki.

Komisja reparacyjna i Austria.

Z chwilą podpisania traktatu w St. Germain między państwami sprzymierzonymi a Austrią, uznając konferencja pokojowa konieczność przyjęcia z pomocą państwu, które się wyloniło z gruzów dawnej monarchii naddunajskiej. Stworzono w tym celu osobną sekcję komisji reparacyjnej, której zadaniem było, jak opiewała nota z 2. września 1919 r. „rzetelnie wypolnienie powierzonych jej zadań”. Ogrom czekających komisję zadań, jak i ciężkie położenie ekonomiczne w jakim znalazła się nowa republika austriacka, skłoniły rząd wiedeński do postarania się u ententy, aby komisja ta weszła w życie jeszcze przed ratyfikacją traktatu. Zaledwie jednak komisja zorganizowała się, już stała się przedmiotem ataków w prasie i całego szeregu insynuacji przedstawiających jej działalność jako wysoce szkodliwą i dążącą do pogwałcenia praw nowego państwa.

Ma bowiem sekcja reparacyjna nieprzejednanych wrogów w przeciwnikach traktatu w St. Germain i polityki francuskiej, w pangermanistach, którzy nie chcą aby Austria mogła żyć bez związku z Niemcami i nie życzą sobie, aby ententa jej tę egzystencję umożliwiła. Znalazło się wielu takich nawet między członkami rządu wiedeńskiego, którzy wpałając w społeczeństwo przekonanie, że los Austrii jest w rzeczywistości w rękach komisji, na nią chcieli zwałić odpowiedzialność za ciężkie przesilenie, jakie kraj przeżywa i dowieść konieczności połączenia z Niemcami.

Jeżeli silnie rozwinięta propaganda niemiecka i bolszewicka atakuje ze wszystkich sił komisję reparacyjną, to dlatego, że działalność tej komisji, która wzbudza u przeciwników wielkie zainteresowanie wykazała pod kierownictwem pełnomocnika ministra Francji p. Klobukowskiego, bardzo dodatnie rezultaty.

Pierwszym zadaniem komisji było zbadanie sytuacji ekonomicznej i finansowej Austrii i zestawienie bilansu jej środków i zobowiązań dla zorientowania się, jak daleko ma sięgać udzielenie jej niezbędnej pomocy. Bilans ten jest już na ukończeniu.

Pierwszą czynnością następującą po zamknięciu bilansu będzie likwidacja Banku austro-węgierskiego i sanacja systemu finansowego niezmiernie zawiąkanego przez nieustającą emisję nowych asygnat, której wymagała wciąż wzrastające wydatki i płace urzędników groźących strajkami. (Z końcem lipca b. r. suma wydanych asygnat wynosiła 18 miliardów koron w samej Austrii). Podług postanowień traktatu likwidacja miała rozpocząć się w dniu 1. stycznia 1921 r.; sekcja austriacka zażądała jednak od komisji reparacyjnej w Paryżu szybkiego zamianowania likwidatorów.

W miarę sanowania sytuacji monetarnej państwa będzie się starała komisja zapewnić Austrii, w miarę możliwości, dostawę węgla i materiałów niezbędnych do wznowienia produkcji ekonomicznej. Brak węgla, jest jednym z głównych niedomagań Austrii i przyczyną zupełnego zamarcia przemysłu. Sprawa nie przedstawia się jednak beznadziejnie, wobec tego, że wedle ścisłych danych wystarczyłby przyrost miesięczny 200.000 ton dla uruchomienia przemysłu. Osobną komisją wojskowa lotnicza rozpoczęła spis materiałów wojennych, którego część przypadnie w myśl traktatu sojusznikom, część zaś będzie zapisana na dobro Austrii jako zwrot kosztów odbudowy ekonomicznej. Jest nadzieja, że prace komisji wojskowej pójdą szybkim tempem, w porozumieniu z reprezentantem Francji p. Klobukowskim, repr. Włoch p. Jencarelli i Cze-

moralnem narodu dokonywane, są zbyt kosztowne, nawet dla spiskowców.

W r. 1905—6, gdy partja strzelała do policjantów rozbijała kasy w pociągach, było jej z tą rewolucją bardziej do twarzy, niż w kilkanaście lat potem, gdy w mundurze państwowym, prowadziła pociąg państwa. W tamtej „mechanice” był charakter — coś z Janosika, coś z Pochromowa, coś z Rinaldo-Rinaldiniem. Nie było to budujące, ale więcej miało pierwiastku bohaterstwa, niż ten karnawał polityczny w przybrańniu Kościuszków i Napoleonów. Zabawa stanu uczyniła z bojowników chimerycznego ideału socjalistycznego gromadę karierowiczów bez indywidualności i dalszego planu.

Z oddalenia dziejowego — prawie przyszły historyk — ten przykry epizod wygląda pogodnie, niż wówczas przedstawiał się Polakom, mianowicie ze względu na dość śmieszne położenie samej P. P. S.

Rumak dziejów ponosił tę dwuznaczna a pretensjonalną postać niezdeterminowanego konkurenta bolszewików do reform w Polsce i amanta Niemiec w innej stronie, niż to było w planach. Gdyby nie czapka frygijska, która w popłochu ruchów spała mu z głowy, historyk nie zrozumiałby tej eskapady.

Owa czapka leży przed sądem historii. Jest to stylizowana jarmulka żydowska, zrobiona tak ponry, słowo, że można z niej mieć i czapkę frygijską, szwabską myckę, i rogatywkę krakowską.

Z. W.

chosłowacji p. Zahradnikiem. Natychmiast po ukończeniu prac rozpocznie się udzielanie pomocy i materiału na uruchomienie fabryk.

Pomiędzy zarzutami, stawianymi komisji, jest jeden który specjalnie oburzenie wywołał w kraju pozbawionym mięsa i mleka, gdzie dzień utrzymuje się brzy życiowo wyłącznie dzięki pomocy obcej, głównie zaś amerykańskiej. Oto twierdzenie, że traktat zobowiązuje Austrię do zwrotu żywego inwentarza Włochom i Serbom. Twierdzenie to jest absolutnie mylnem, a żądanie wykonania takiego warunku byłoby sprzeczne z programem komisji, która ma za cel zapewnić ludności możność odżywiania się, uruchomić przemysł i wprowadzić w nowej republice warunki normalnej egzystencji. (Temps).

Zwycięstwo polskie.

W artykule pod powyższym tytułem zamieszczonym w jednym z ostatnich numerów paryskiego „Tempsa”, generał de Lacroix omawia obszernie pochód wojsk sowieckich na Polskę, oraz naszą zwycięską kontrofenzywę i wyraża przekonanie, że w nie długi czas cała Polska będzie uwolniona od nieprzyjaciela.

Na wschód od Zbrucza — powiada gen. de Lacroix — na tyłach armii bolszewickiej, chłopi osmieszeni sukcesami armii Wrangla, powstają i organizują się, chcąc uratować przed rabunkiem swoje zbiory. Kozacy dońscy przygotowują się do odebrania bogatego Zagłębia donieckiego. Ruch antybolszewicki sięga aż do Kaukazu. Wszystkie te fakty są konsekwencją porażki bolszewików w Polsce.

Uruchamiając wszystkie swoje siły przeciw Polsce, miał rząd sowiecki na celu zwrócenie Niemcom i Rosji ich granic z 1914 r. Po Polsce miała przyjść kolej na Ukrainę, Litwę i prowincje bałtyckie, które obiecywano sobie pokonać z łatwością. Tem samym traktat wersalski byłby przestał istnieć, a Niemcy w spokoju mogłyby się przygotowywać do odwetu na Zachodzie.

Sytuacja wytworzona przez pogrom bolszewików interesuje nie tylko Polskę, ale i jej najbliższych sąsiadów. Litwa, a w szczególności Ukraina, której niepodległość Polska uznała, muszą mieć wspólną granicę od Niemna do Dniestru, od Grodna do Kamieńca podolskiego. Koniecznym jest jak najszybsze zwołanie konferencji ustalającej definitywnie granicę nowych państw i zapewniającej im niepodległość. Unja taka zabezpieczyłaby je od bolszewików, w których interesie leży bezsprzecznie sianie niezgody przez traktowanie z każdym z tych państw oddzielnie i przez ofiarowywanie chwilowych korzyści.

Najbliższą konsekwencją zwycięstwa polskiego jest uznanie konieczności rozstrzygnięcia ostatecznego i trwałego, któremu wszelkimi siłami starali się przeszkodzić Niemcy do spółki ze swoim sojusznikiem sowieckim.

Listy z Zachodu.

(Korespondencja własna).

Paryż, 6. września.

Z radością skonstatować należy fakt, że Zachód zaczyna orientować się coraz lepiej w sprawach Wschodu Europy. Prawda, że gra tu pewną rolę (u niektórych) znane i wieczyste „vac victis” (biada zwyciężonym), rozbrzmiewające w Europie od dawnych czasów, a dotąd służące za dewizę wielu narodom. tego hasła jednak nie możemy nigdy przypisywać naszym francuskim sprzymierzeńcom, którzy stanęli przy nas wiernie w najgorszej, nalkrytyczniejszej chwili, i podali nam pomocną rękę. Wśród ogólnie wrogo nastroszonej względem nas Zachodniej Europy, Francja jedna zdobyła się na jasne i śmiałe zamianowanie swych uczuć polonofilijskich. To też ciekawą i ważną rzeczą jest przekonanie się, że sympatie francuskie dla Polski miały za przyczynę nie tylko starą przyjaźń dwóch narodów, ale również i głębokie przeświadczenie Francuzów, że w wojnie polsko-rosyjskiej słuszność i sprawiedliwość były po naszej stronie.

Dość długo już rosyjsko-germańsko-bolszewicka prasa rozprzestrzeniła legendy o krwiożerczości Polaków, domagając się współczucia i pomocy dla „nie-winnych” i „zdradziecko zaatakowanych przez Polaków bolszewików”. Dość długo stawiano nam zarzut: „Polska pierwsza zaczęła wojnę”. Otóż po uważnym rozważeniu się w sytuacji i faktach, prasa paryska zaczęła się wyświetleńtem tej kwestii. W jednym z najpoczytniejszych i największych dzienników porannych paryskich ukazał się dnia 8. września nadzwyczaj ciekawy artykuł, podpisany przez p. Lucjana Cornet, senatora francuskiego i członka Komisji spraw zagranicznych, a więc tem lepiej poinformowanego. Podaje w tłumaczeniu najciekawsze wyjątki z tego artykułu:

„Czas już raz skończyć z tem bezpodstawnym obwinianiem Polaków”, (o zaboborną i imperializm), — mówi p. Cornet. Jeżeli wszyscy ci, którzy wywołują

wojny, są imperialistami, to w takim razie nie Polska, ale Rosja bolszewicka zasłużyła na ten zarzut. Kto pierwszy zaczął? Sowiety.

I p. Cornet opowiada historię usunięcia Kesslera z Warszawy, ucieczkę w Warszawie, w nocy z 19 na 20. grudnia 1918 r., 36 propagatorów bolszewickich „przeważnie żydów rosyjskich, polskich i niemieckich”, oraz w ich liczbie ucieczkę słynnej Maszy Dombrowskiej-Bronstein, siostry Trockiego a kochanki żyda Lemowa. Czytelnicy francuscy widzą jasno, jak bolszewicka Rosja i Niemcy dążyły zgodnie do „wyciągnięcia polskiego korka z butelki niemieckiej”. Wychodzące z Litwy wojska niemieckie, pozostawiają swą broń i cały materiał wojenny wojskom sowieckim

Rzecz naturalna: czy tak, czy tak, broń ta posłużyć ma przeciwko Polakom. Jestto więc usprawiedliwionem, ale natomiast na Polaków sypią się ze wszech stron niczem nieusprawiedliwione zarzuty, jak wymordowanie misji rosyjskiej Czerwonego Krzyża dnia 2. stycznia 1919 r., podczas gdy faktem jest, że misję tę straż polskie odprowadziły aż do placówek sowieckich. I takich oskarżeń przeciw Polakom słyszy się setki, ale skoro zbadać sprawę, okazuje się zawsze, że jest to nowy wynalazek niemiecki lub bolszewicki. „Bolszewicy, dodaje autor artykułu, mimo długich rozpraw o wolności ludów, chcą prosto wziąć sukcesie despotyzmu carów i zmusić Polaków siłą do uległości”.

I dlatego wojna między Polską a Rosją bolszewicką była nieunikniona, i dlatego wojna ta trwa. Co zaś do ofensywy polskiej w 1920 r., coraz jaśniej się widzi, że była ona jedynie próbą obrony przed grożącą Polsce nawałą bolszewizmu.

Co do Polski, była ona w tym razie daleko liberalniejszą od bolszewików, gdyż próbowała zapewnić Ukrainie prawo rozporządzania swym losem, prawo, które bolszewicy głoszą ciągle, nie przestając deptać go, gdzie się da. Jeżeli więc mamy oskarżać kogoś o imperializm, to tylko sowiety. Polska broniła jedynie swej niepodległości i swych praw.

Dr. M. Kasterka.

Jeszcze jeden środek.

Warszawa, 13. września.

(Czk.) Wczoraj, jak zwykle w niedzielę, odbywały się w rozmaitych punktach Warszawy wiece, zwołane przez Związek ludowo-narodowy. Tematem przemówień była konieczność zwołania Sejmu, temat tembardziej aktualny, że mnożą się wszelkie oznaki według których Sejm w ustanowionym terminie 24. września nie będzie zwołany. Lewica dzierżąca władzę, czuje się tak dobrze za parawanem Rady ministrów i Rady Obrony Państwa, w których ma większość, że kontroli Sejmu nie tylko nie pragnie, lecz stara się wszelkimi środkami tego zwołanie odwiec, lub ndaremnąć.

Pisałem już o tem niejednokrotnie i wymieniałem obstrukcję przeciwko Sejmowi i jego komisjom, wzmianką cenzurę pism jako środki używane przez niby-demokratyczną lewicę do odsuwania kontroli ogółu nad polityką partyjnych rządów, do utrzymywania opinii w nieświadomości i zaskakiwania jej faktami dokonanymi. Do szeregu tych środków od wczoraj socjaliści dodali jeszcze jeden, mianowicie rozbijanie wieców. Na dwóch wiecach wczorajszych przyszło do awantur, wywołanych przez socjalistów-rozbrajaczy, rozmieszczonych w odpowiedni sposób w sali; przewodniczący na jednym z wieców, gdzie przemawiał poseł Zamorski, musiał zaważać straż obywatelską w celu utrzymania porządku, na drugim zaś musiano w celu zapewnienia sobie spokojnych obrad wyrzucić siłą z sali kilku awanturników.

Nie były to awantury przypadkowe — jeden z krzykaczy wygądał się z hasłem, pod jakim partja socjalistyczna te awantury zapeczatkowała: „dzisiaj — wolał — jest ostatnia niedziela, w której narodowa demokracja zwołuje wiece. Nie pozwolimy dłużej na to”.

Po usunięciu Sejmu i nałożeniu kaganka na prasę, zgromadzenia publiczne pozostały jedynym środkiem uświadamiania opinii o tem, co się dzieje. Wydano więc hasło do uniemożliwienia tego rodzaju działalności. Menerzy socjalistycznej nie ograniczają się do zakulisowych macherek, lecz pragną wpręcznieć w te robotę najwznych robotników, na których mają wpływ i chcą rekoma samych robotników pogrzebać jedną z tych swobód obywatelskich, na których stoi nowy porządek świata i o której uzyskanie tyle się krwi przelało.

W innych warunkach nie warto byłoby, rzecz jasna, zwracać uwagi i pisać o jednej lub dwu burdach na zgromadzeniu publicznem. Jeżeli to czynimy teraz, to dlatego, iż burdy te są przejawem systemu i prowokacją opinii publicznej. Atmosfera polityczna zagęszcza się coraz bardziej i kto wie, czy nie dojdzie do nieobliczalnego w skutkach wybuchu. W każdym razie wykluczone przecież jest, żeby większość znosiła spokojnie prowokacje i dała się ujarzmić aroganckiej, przypadkowo będącej u władzy mniejszości. Polska musi być kraiem rządzonym demokratycznie i władza w niej musi z narodu wychodzić.

Wieści z Wilna.

Warszawa, w wrześniu.

W drodze do Grudziąz zatrzymali się w Warszawie na jeden dzień p. Dow. Jekarka z Wilna wraz z towarzyszką swą p. Strz. Wydobyli się z Wilna drogą nielegalną, gdyż inną niema sposobu — w dn. 29 lipca, to też je ynie do tego okresu czasu udzielić tu mogły zainteresowanym niektórym informacji — i dotarli do Kowna. Komunikacja z Kownem funkcjonuje od Jewja. W Kownie zasoby ich pieniężne na opłatę podróży do terytorjum polskiego okazały się niewystarczające, a to z powodu, że władze litewskie wysokość waluty litewskiej ustaliły: 1 marka litewska = 10 mk. polskich, to też postanowiły iść piechotą, lecz w ostatniej chwili spotkały samochód, z którego szoferem: rozmówiła się panna D. po litewsku, na skutek czego przewiózł je do Suwałk bezpłatnie. Stąd szły 40 kilometrów pieszo aż do Filipowa, a po trzech tygodniach pobytu tam przyjechały do Warszawy.

Oto co opowiadają o Wilnie. Do Wilna po cofnięciu się wojsk polskich, weszły tylko 400 konnych bolszewików, w kilka dni dopiero potem weszła piechota w stanie okropnym, obdarta, bosa i zgłodniała. Nastroj moralny w mieście od tej chwili straszny; jakby ciężka zmora zawisła nad miastem. Wszystkie produkty zniknęły, pochowali je żydzi, w których rękach prawie cały handel się koncentruje. resztę zrabowali bolszewicy. Mieszkania opuszczone przez właścicieli zrabowane doszczętnie, zwłaszcza zamożniejsze, a co jest prawdziwą plagą mieszkańców, bolszewicy nie mając szpitali, ani urządzeń sanitarnych składają swoich chorych na tyfus i czerwonkę po prywatnych mieszkaniach. Mieszkanie p. Konrada Niedziałkowskiego, naczelnika okręgu wileńskiego, gdy dowiedział się, że było własnością „polskawo gubernatora” zdemolowali, niszcząc i flukac wszystko, posiadzki zaś obrócili na ustępy dla krasnoarmiejców. Cała tzw. kolonja Montwiłłowska, w której m. in. znajdowało się i powyższe mieszkanie została zniszczona.

Z inteligencji niewiele kto został w Wilnie, a nastroj wśród całej chrześcijańskiej ludności miejskiej jest taki, że jak zbawienia wyczekuje powrotu polskich wojsk, ciesząc się w nieszczęście, że: „może za dwa tygodnie, może za miesiąc nasi wrócą”. Ten utęskniony powrót wraz z troską o kawałek chleba lub garść ziemniaków — jest jedynym tematem rozmów ludności robotniczej.

A w mieście panuje głód, jakiego jeszcze nikt nie widział. Drożyzna niesłychana. Je tylko ten kto sobie na plecach coś ze wsi przyniesie lub kto cokolwiek zdołał ukryć. A wyjść z miasta ciężko i trudno, trzeba to robić ukradkiem.

Garstka Litwinów wileńskich z panem Birzyszką, słynnym polakożercą, redaktorem osławionego „Echa Litwy” (drukowanego po polsku!) na czele, wraz z innem jeszcze pismem litewskim cieszyli się, że zatrzymują, że dorwają wreszcie do upragnionych rządów w Wilnie. W dziennikach tych m. in. także czytało się ustępy: „przyszli smagli rycerze ze Wschodu i oswobodzili Litwę od band najeźdźców polskich. Ci co z Wilna uciekli nie byli Litwinami, Krzyżak im na drogę. Nie potrzebujemy ich tu z powrotem i nie puścimy”.

Lecz krótką była ich radość. Wraz z wejściem piechoty, zjechały komisariaty i czterywczajki sowieckie i utworzyły „rewkom” z Augerajtisem i Cichocim (niesiety, zbyt dobrze znanymi Wiln) na czele. Reszta władz sowieckich, wszyscy komisarze — to żydzi. Gdy prasa litewska jęła się na uzurpatorów oburzać — zamknęli bolszewicy obie gazety, pan Birzyszka zaś, który za „okupacji” polskiej spokojnie sędział w Wilnie cały rok i trzy miesiące organizując pod opieką władz polskich oświatę litewską i urągając na Polskę i Polaków ile wlezie w swoim „Echu” — teraz, uprzedzając wypadki drapnął coprędzej do Kowna. Taki koniec miała w Wilnie idylla litewsko-bolszewicka.

Wróciła z siewietami i znana Wilnu bolszewiczka „z łaski bożej”, zionąca nienawiścią do polskości dr. Burbianka-Ejdukiewicz, która rozeszła się w okresie przymusowego pobytu w Rosji ze swym mężem, jedynym ze 105-dniowych komisarzy bolszewickich Wilna, czasu ich pierwszego najazdu, człowiekiem bez żadnej kultury i wykształcenia, chciwym władzy aż do absurdu i notorycznym tchórzem. Lecz niektórzy jej podwładni twierdzą, że „bardzo się zmieniła” — czy na korzyść, czas pokaże.

Żydzi wileńscy, zwłaszcza w pierwszych dniach najazdu bolszewików zachowywali się na ulicach względem ludności polskiej w najwzniejszym stopniu wyzywająco i arogancko. Chrześcijanin narażony był na ulicy na różne szykany.

Księgarza Makowskiego i hr. Antoniego Tyszkiewiczza bolszewicy aresztowali i wywieźli.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Łwów, ulica Zimorowicza 11-15.

Z konferencji w Aix les Bains.

GŁOSY PRASY.

Paryż. (Hayas.) „Temps” wyraża szczerą radość z powodu serdecznego i przyjacielskiego charakteru, jaki miała konferencja w Aix les Bains. Dziennik podkreśla z uznaniem punkt deklaracji, w której stwierdza konieczność ścisłej zgody między Francją, Anglią i Włochami, i dodaje, że zgoda takasana potrzebna jest i ze Stanami Zjednoczonymi. Omawiając sprawę zakończenia wojny, „Temps” zauważa, że zawarcie pokoju polsko-litewskiego powinno się odbyć bez interwencji sowieckiej. W sprawie stosunku do sowieków dziennik pochwała oświadczenie, zabezpieczające zupełną swobodę działania zarówno Francji jak i Włochom. Millerand ma najzupelniejszą słusznosc, wstrzymując się od interwencji w sprawie bezpośrednich rekwizycji Włoch i Jugosłowian. Przez opuszczenie Albanii Włochy okazały, że stosują zasadę samostanowienia narodów o swoim losie. Millerand i Giolitti działali bardzo rozumnie, oddając w ręce specjalistów starania o zawarcie układów ekonomicznych.

Paryż. (Hayas.) W „Revue des Deux Mondes” pojawił się miesięczny artykuł polityczny, w którym powiedziano między innymi: Francja może przyjaćiom swoim dawać rady w sprawie zachowania się i umiarkowania. W Polsce byłaby ta rada tem chętniej przyjęta, że nikt tam nie wątpi w bezinteresownosc i wiernosc Francji. Sprawa granicy wschodniej Polski jest jeszcze w zawieszaniu. W sprawie tej należałoby jednak wynaleźć taką bezpośrednią drogę, któraby pogodziła sprzeczne interesy. Byłoby pożądanem, aby Polska zbliżyła się jak najbardziej do Czechosłowacji i Rumunii. Leży to bowiem w interesie sojuszników, aby narody, którym sojusznicy powożli do ich powstania, nie tworzyły większości różnych grup o sprzecznych interesach. Istnienie jednej ententy, obejmującej wszystkich sojuszników, byłoby bardziej wskazane, aniżeli tworzenie wielkiej i malej ententy. Węgry wprawdzie w dalszym ciągu prowadzą intrygi na terytorjach które musieli opuścić, jednakże Benesz, Jonescu i Vesnicz wszyscy trzej są przyjaćiom wielkiej ententy, i można być pewnym, że mała ententa w ich rękach stanie się dla nas cenną pomocą. Ani nad Dniem ani gdzieindziej nie starani się o pozyskanie zapasowych przyjaćiom, albo o pomnażanie naszych dawnych przyjaćiom przez uzyskanie nowych przyjaznych związków. Ci, którzy byli z nami w chwili zawierania pokoju, powinni pozostać blizkami naszemu sercu.

Zarzuty Lloyda Georgea przeciw Kamieniewowi.

Gazety angielskie podają szczegóły trzeciej rozmowy Lloyda Georgea z Kamieniewem.

„Daily News” piszą, że spotkanie to nacechowane było brakiem wszelkiej serdecznosci, która charakteryzowała dawniejsze konferencje premiera z delegatami rosyjskimi. Lloyd George oświadczył Kamieniewowi, że paszporty na wyjazd wręczone mu nawet wt dy, choćby on sam o nie się nie sarał. Dalej zaznaczył, że ani Kamieniew ani Rotstein, który wyjechał do Moskwy, nie otrzymają zezwolenia na powrót do Anglii wcześniej niż za miesiąc i że nie może być mowy o ponownem podjęciu pertraktacji politycznych, do óki rząd angielski nie przekona się, że władze wieckie raz na zaw ze wyrzekły się mieszania się w wewnętrzne stosunki Anglii. Zarzuty Lloyda Georgea, poczynione Kamieniewowi, obejmują cztery punkty:

1. że zajmował się w Anglii sprzedażą rosyjskich klejnotów koronnych,
2. że przyczynił się do udzielenia subwencji 75 tys. ft. szterl. skrajnemu socjalistycznemu Daily Herald,

3. że wszedł w stosunki z angielską delegacją robotniczą, mianując się radą czynu,

4. że wniósł rząd rosyjski w sprawie milicji robotniczej, stawianej jako warunek zawarcia pokoju z Polską.

Kamieniew stanowczo zaprzeczył słusznosci zarzutów, a Krassin wyraził zdziwienie z powodu ich podnoszenia, skoro pertraktacji nema się uważać za zerwane i oświadczył, że należy wątpić, aby druga połowa delegacji rosyjskiej chciała pozostać w Londynie, skoro pierwszej polecono postarać się o paszporty i zabrania się jej wrócić.

Z teatru.

Przedstawienie ku czci Wojska polskiego i Armii Ochotniczej.

Nieraz już czcił teatr lwowski żołnierza polskiego dając wieczory o wielce podniosłym i serdecznym nastroju, wieczory, w których scena i widownia zespały się jednym tętnem serc bijących głęboką miłością dla armii naszej, największej dumy każdego Polaka. Przypomnę choćby cudowną uroczystosc na powitanie kompanii poznańskiej, owo pamiętne przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami” pod dyrekcją Romana Żelazowskiego w zasypywanem jeszcze pociskami ukraińskimi mieście.

I teraz więc, gdy afisze ogłosiły wieczór ku czci armii, tłumy publiczności pospieszyły do teatru z serdeczną gotowością wzięcia w nim jak najgorętszego udziału. Wybór przedstawienia, tych „Krakowiaków i górali”, którymi ongiś witał Lwów wkraczające wojska ks. Józefa, był też ogromnie trafny. Niestety jednak mimo tych wielce sprzyjających okolicznosci wieczór nie utrzymał się na tak wysokim poziomie, jakiego spodziewać się było można. Wina leży tu w rażącym braku przygotowania, który to brak najboleśniej odbił się na przeslicznych, specjalnie na ten wieczór napisanych wierszach i piosenkach Stanisława Maykowskiego. Licha przeważnie interpretacja oraz niewyraźne wymawianie wierszy wstawionych celem społeczenia akcji z piosenkami zatępiły częściowo piękność tych utworów, z których wiele postawić można w rzędzie najbardziej wartościowych wśród polskiej liryki wojennej. To niebezpieczne sasiadstwo blażej akcji odbiło się przedewszystkiem na znanym naszym czytelnikom wierszu na cześć kapitana Zajczkowskiego w interpretacji p. Kozłowskiego, który wypowiedziany przed kurtyną w antrakcie, byłby wywarł niezapomniane wrażenie.

Nastój doszedł do wysokiego napięcia dopiero przy końcu przedstawienia, kiedy na scenie ukazali się właściwi bohaterowie wieczoru — kompanja marszowa, poprzedzana muzyką wojskową, maszerująca w pełnej paradzie przy dźwiękach piosenki: „Wojenko, wojenko”. Ci kochani aktorzy spisali się najlepiej, to też słuszenie im przypada najobfitsza dań oklasków.

J. O.

NA DESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Jeszcze tylko krótki czas

wyświetlają „Marysienka” i „Kopernik”
najwspanialszy dramat w 7 wielkich częściach p. t.:
„Boginie piękna i miłości”

Lekarz dzieci **Dr. LILIEN**
powrócił (Sykstuska 23.) 5217n

W gimnazjum im. Adama Mickiewicza
odadają się egzamina poprawcze 16, 17 i 18 bm.

Dziękczynienie.

(Okolicznościowe zakorcenie „Krakowiaków i górali”, odegranych wczoraj na cześć Wojska Polskiego i Armii Ochotniczej w lwowskim teatrze miejskim).

Bartłomiej.

Hale, co to za głosy?

Jonck.

Hań, ka lasu rąbek.

Idzie wojsko. (Wybiega).

Dorota.

Stysyta ślicne granie trąbek?

Mergal.

Cy nie bolszewik ano?

Stach.

Trąbki te za cysło

Grajom, jak zwiastujące chwile uroczystą.

Bryndus.

Śębnujom

Bartłomiej.

Teraz jedzie ten ta wóz bez koni.

Co tak becyc, jak koza, a pyko, jak fajka.

Bardos.

To samochód.

Stach.

Jak djabeł po gościńcu goni

gro.

Basia.

Jo lubie tego wojennego grajka.

Stach.

Widzisz, stanął!

Bryndus.

Z za lasu znowu wojska kasi

Wychodzom.

Mergal.

Całe mrowie.

Basia.

Idom tu

Jonck (whiegając)

To nasi

Zwycięzili. Już nimo wroga na likasiwie,
Juze tych beskurdzyci nie bedemy pastwą,
Juze zgaśnie nad wioskami ta cyrwona kita
Ognia i juze pobity jest ten naród pieski.

Dorota.

Kto go pobili?

Jonck.

Jednorol stary ten, widzila!

Zmieszane głosy.

Co za jeden? Ka? Który?

(Spojrzenia i zwrot wszystkich na scenie ku loży jenerata Jędrzejewskiego).

Jonck (podrzucając czapkę do góry.)

Wiwot Jędrzejewski!

PIEW DZIĘKOCZYNNY.

Jonck (Bojanowski)

Przyjmij od nos cudę dzięki
Panie jednorole,
I ten wirsyk prostej ręki.
Którym cie tu chwale.
Imie twoje nom zastynie
W pokoleniu długim.
Bedom wiecznie o twym cynie
Gwarzyć Strypa z Bugiem.

Bartłomiej (Ordon).

Dości już tych gwałtów, dości
Tej ta cudzej plagi.
Co mi ano po wolności,
W której byłbyk nagi.
Więc rękami sie wdzięcnemr
Ludzie do cie garną,
Wolim od państwowej ziemi
Reforme jagraną.

Bryndus (Kuligowski).

Kto ty jesteś, wiemy zdawna,
My naród górski,
Toll ziemia nasa sławna
Góruje wśród Polski.
Tym, co majom w dole doroty,
Niejedno tu skrytem,
Lec nom kuzdy scyt wiadomy,
A tyś męstwa scyt mi.

Stach (Łowczyński).

Kiedy ty nom das rozkaży,
Cała wieś sie spiknie,
I jo póje tyz w te razy:
Klanom ci sie piknie.
Jesce lasie mą przed ontorz
Dzisiaj poprowadze,
Jutro głon mi z nią rozplentosz,
Przebie pod twą władze.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. O.

dla wszystkich rodzajów broni urządza w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, l. p. na prawo.
DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

OPIEKA NAD UCZNIEM-ZOŁNIERZEM.

W celu niesienia pomocy moralnej i materialnej uczniom szkół średnich z ziemi kieleckiej, zawiązało się w Kielcach przy Tow. Naucz. Szkół śred. i wyż. „Koło Opieki nad uczniem-żołnierzem”. Zarząd Koła zwraca się do uczniów szkół średnich Ziemi kieleckiej będących w wojsku, aby w jak najbliższym czasie podali wiadomości o sobie pod adresem Zarządu: Kielce, ul. Bazarowa 24.

O CZEM WSZYSCY WIEDZIEĆ MUSICIE.

Pod tym tytułem ruchliwy Oddział II. G. I. A. O. wydał nowy plakat; będzie on rozpowszechniony w całej Polsce. Plakat w sposób jasny i zwięzły porusza i wyjaśnia szereg pytań na czasie, a więc: Czyśmy już zwyciężyli? Nie, bo wróg nie jest jeszcze zdruzgotany. Dlaczego bolszewicy pchają się do nas? Bo muszą. To waika o ich istnienie. Nie przetrzymają zimy jeśli wszystkiego nam nie zabiorą. Jakż to pokój chcą nam bolszewicy narzucić? Nie do przyjęcia. Co znaczy taki pokój? To zdanie się na łaskę i nielaskę wroga, kapitulacja, niewola. Cóż więc czynić mamy? Wyteżyc całą zbiorową wolę i energję. Silnie i mężnie stanąć w obronie naszej ziemi. Zwyciężyć i zmusić wroga do sprawiedliwego pokoju.

Wszystkich nas obowiązują rozkaz Naczelnego Wodza, a brzmi on: Jedność, praca wyteżona, ofiarność! Do broni! Zwycięstwo nasze!

Obywatelski Komitet Obrony Państwa we Lwowie, ul. Jagiellońska 2, l. p. przyjmuje datki na cele połączone z Obroną Państwa (armja ochotnicza, opieka nad żołnierzem zdrowym i chorym oraz organizacja O. L. O.) w dni powszednie od 11—1 i od 4—6, w niedziele i święta od 10—12.

Basia (Młowska)

Nie odepniesz od nos, panie,
W inną Polski stronę,
Z tobą u nas miłowanie
Będzie wciąż związane.
Cóż, że coś ci nie do pary?
Niek se pon spamięta:
Syćkie polskie go, choć stary,
Kochają dziewczęta.

Dorota (Rowińska)

Choć zrobili mi djablicą
W tej pościwej śtuce,
Rozpogodze dla cie lico
I śmiać się naucę.
A ze baba do dzielnego
Zawdy ciągnąć musi.
Cóż, że meza ocy strzegą:
Kees, to na — gębusi!

Bardos (Kozłowski)

Zakończyłem swoją rolę,
Doczekałem pory.
Teraz sam popatrzyć wolę
Na inne aktory.
Płać, kto patrzy, serca cenu
Za to widowisko,
A ty, narodowa sceno,
Pokoń im się nizko!

Miechodmucha (Folański)

Cyli mogło się w tyjtrze
Kiedy skończyć lepij?
Przeze lzy te ledwie patrze
Co mi idom z ślepi.
Lec nadrablać darmo miń
Kiedy ciek już ciura,
Jesce chyba krzykne ino
Razem z nimi: hura.

(Przy ostatnich słowach wkracza na scenę kompania szturmowa z okrzykiem „hura”, który zlewa się z końcem piosenki Miechodmucha. Muzyka podgrywa: Wojenko, wojenko!)

Stanisław Maykowski.

NA DOBIE.

Dziesięćoro przykazań Polaka w Polsce 1920 r. poczetowego.

Warszawski „Naród”, przyłączając się do przeciwników zwołania Sejmu w terminie na ostatniej sesji ustalonym t. j. d. 24 września wygłosił wiekopomną maksymę: „Sejm w epoce przełomowej, jaka nastąpi po zawarciu pokoju, dojrzejże tylko do r. związania i przewyolenia (7).”

Ów głos „Narodu” ma pierwsorzędne znaczenie dla kwestji istnienia Sejmu ustawodawczego, wiadomo bowiem, że redakcja tego pisma skupia w swem gronie najwybitniejsze i najbardziej wpływowe głowy polityczne i że tylko taki odarty z wszelkiej czci i wiary pamfletista jak Nowaczyński może tych publicystów nazywać imperjalistycznymi bobietami i Bismarkaczami.

Jak nam obecnie donosi nasz korespondent warszawski redakcja „Narodu”, nie poprzestając na negatywnej części swej pracy antysejmowej, przysłała obecnie do części pozytywnej i opracowała projekt okrojowania nowego ustroju „Rzeczypospolitej” polskiej. Projekt ten, będący najdonioślejszym dziełem prawodawstwa, jakie zna ludzkość od czasów dekalogu Mojżesza i leg ślacyjnych dzieł Solona i Lykurga odznacza się między innymi także pomnikową lapidarnością. Całość jest bowiem ujęta w 10 zaledwie paragrafów — przykazań. Oto one:

1) Jam jest Pan Bóg Twój, którym Cię wywiódł z ziemi konstytucyjnych swobód, z domu demokratycznej niewoli.

2) Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną, a zwłaszcza tych, których czci Związek ludowo-narodowy i Narodowe Zjednoczenie ludowe.

3) Nie będziesz wzywał imienia Mego, bo jeżeli nie należysz do P. O. W. będzie to nadaremnie.

4) Czejj dziadka twojego i matkę twą konspirację, abys spokojnie żył i dobrze ci się powodziło w Polsce.

5) Nie zabijaj bolszewików, jeśli P. P. S. uzna, że zabijając ich mógłbyś dopomóc generałom carskim do zwycięstwa.

6) Nie cudzołóż z koalicją.

7) Nie kradnij, skoro możesz legalnie wywłaszcząć.

8) Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu, chyba, że jest nim endeck lub separatysta Wielkopolski.

9) Nie pożądaj Sejmu Ustawodawczego, ani marszałka sejm., ani ministrów odpowiedzialnych przed seimem, ani dyskusji w sprawie wyprawy kijowskiej, ani interpelacji w sprawie polityki federacyjnej, ani wniosków w sprawie propagandy zewnętrznej, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Program ten został przyjęty z entuzjazmem przez najważniejsze organa prasy polskiej, jakimi są w Warszawie „Robotnik” i „Kurier Poranny”, w Krakowie „Naprzód”, „Nowa Reforma” i „Kurier Ilustrowany”, we Lwowie zaś „Dziennik Ludowy”, „Gazeta poranno-wieczorna”, „Wiek Nowy” i „Głos Brygidek”.

Dzięki uprzejmości redakcji tych pism, podpisanym miał sposobność zaznajomienia się z przygotowaną do druku serią 5643 większych i mniejszych artykułów, które, omawiając tę sprawę, zwracają się zarazem z natury rzeczy przeciw narodowej demokracji („Podpalacze”, „Skrytobójcy”, „Zatrucacze studzien”, „Truczną i sztyleten”, „Świętokupcy”, „Flegle”, „Mordercy kobiet i dzieci”, „Oreodowiczy pa”, „Najemnicy caratu”, „Wrangel i”, wydawcami „Słowa Polskiego” itd.) i przeciw Romanowi Dmowskiemu („Rinaldo-Rinaldini”, „Endecki Kuba-Rozpruwacz”, „Wszechpolski Feliks Kohn”, „Lokaj Koalicji”, „Sousznik bolszewików”, „Spieg Trockiego” itd.).

Z artykułów, będących najcenniejszymi perłami publicystyki, jakie od czasów Klaczki w Polsce się pojawiły, wyróżnia się głębią historycznych analogii artykuł „Nowej Reformy” pt. „Dmowski a rokosz przeciw Ramzesowi III”, prawdziwie francuskim wykwintem stylu i subtelnością ironji artykuł „Dziennika Ludowego” pt. „Dmowski za pieniądze Trockiego organizuje czterydziestki endeckie” a wreszcie genialnością analizy, imponującą szerokością widoków i wschodnią iście lotnością wyobraźni monumentalny artykuł „Gazety Wieczornej” pt. „Der meszygenes Gof”.

J. S.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmują Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 września.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek 16 września o 7 wieczór „Faust”, opera.

Piątek, 17 września o 7 wieczór „Krakowiacy i górale” komedjo-opera.

Sobota, 18 września o 3:30 po południu „Damy i huzary”, komedia.

Sobota, 18 września o 7 wieczór „Noc w Wenecji”, operetka.

Niedziela, 19 września o 3:30 po południu „Pan Poseł” komedia.

Niedziela, 19 września o 7 wieczór „Krakowiacy i górale”, komedjo-opera.

Poniedziałek, 21 września o 7 wieczór „Traviata”, opera.

Wtorek, 21 września o 7 wieczór „Manewry sienne”, operetka.

Środa, 22 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem I. Szaniawskiego, nowość, po raz pierwszy.

Czwartek, 23 września o 7 wieczór „Manewry sienne”, operetka.

Piątek, 24 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

Sobota, 25 września o 3:30 po południu „Ponad śnieg”, dramat.

Sobota, 25 września o 7 wieczór „Lakme”, opera.

Niedziela, 26 września o 3:30 po południu „Pomysł panny Franciszki”, komedia.

Niedziela, 26 września o 7 wieczór „Księżniczka czardasza”, operetka.

Poniedziałek, 27 września o 7 wieczór „Papierowy kochanek”, 3 akty z prologiem.

— W teatrze artystyczno-literackim „Bagatela” w sali „Casino de Paris” Lwów — Rejtana 3, występy znakomitych artystów polskich: Gerasińskiego, Latajnera, Michałowskiego, Staruszkowicza, Neussera, dyr. Wandyczowej, Kamińskiej, Górskiej i Noskowskiej. 5221

— „APOLLO”. Dziś nowość! Potężny dramat w 7 aktach z genialną Honey Porten pt. „Ofiara”

— Poseł Dr. Stanisław Głablński zaprasza na wiece sprawozdawczy poselski o obecnej sytuacji politycznej, który odbędzie się w niedzielę 19. września o godzinie 11 przed południem w sali Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza. Wstęp tylko za zaproszeniem.

— Pogadanka „O formie rządu” odbędzie się w piątek dnia 17. września b. r. w lokalu klubu demokratyczno-narodowego. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Zagał Dr. Zdzisław Próchnicki. Wstęp tylko dla członków za okazaniem legitymacji Związku ludowo-narodowego, lub stronnictwa demokratyczno-narodowego.

WIELBLĄD.

(sm) Polska ogryzuje się dzięki wojnie i zwiększa charakterystycznie swój zwierzostan. Do towarzystwa białci niedźwiedzicy, która tak spopularyzowała się w Polsce, że po nieszczęśliwym zgonie wypisały jej obszerny nekrolog wszystkie nasze gazety przybywa obecnie wielbłąd.

Wielbłąd-jeńiec. I nie wielbłąd cywilny, ale wojskowy. Tędy znaleźliśmy tylko wojsko parterowe, to jest niechote i co najwyżej jednopiętrowe czyli kawalerie, to też to drugie piętro w wojsku, za jakie się słuszenie może uważać wielbłąd z jeźdźcem, wzbudza na ulicach Lwowa szczególny szacunek. Wielbłąd znał Lwów przeważnie z menażerii, skutkiem czego dzielił go od tego zwierzęcia pewien dystans obcości, tak, że nie możemy się dziś ani rusz ze zycznym garbusem oswoić jako ze zwykłym czworonogiem.

Najwięcej wszakże podziwiamy w nim — członka armii. Jest ten najmilszy z pojmanych bolszewików najwidoczniej zadowolony z nowej służby. Nie można powiedzieć, żeby się na nim źle czuł i jego jeźdźciec. Dopasowani są do siebie i w harwie i w minie. Bulec kowa sierść i siwy mundur wyglądają jedno kolo drugiego bardzo porządnie, a spryt ócz wielbłądziej zgadza się z oczami zwłaszcza mazurskiej zupełnie do brze. Mnie ma zresztą taki jeździec kapitalną. Zagląda od czasu do czasu do wyższych pięterowych mieszkań, żeby stwierdzić, o ile to wypadnie w obłądową porę, jaka cywile małą menaż. Zresztą uważa żeby nie stracić jakiego dachu lub rogim czapki nie zawadzić o słońce. A pyszny jest przytem wszystkim ze siebie i swego wysokiego siedzenia, jak książę wschodni.

„Jak on na niego wyszedł? — rozważają ośmiolatek kandydaci na Bedulców, w wyobraźni przedstawiając do niebotycznego zwierzęcia drabną i oblicząc jej pieczołowicie ilość szczebli.

„Co za czasy!” — wzdycha uczelwa mieszczka, w której pamięci wielbłąd zrosł się z płóciennym dachem menażerii i ze zgorzeniem, jakie w mieście sięga wszelkie komedjancje budy. „Na takich teraz jeźdźcą i ma być dobrze!”

Właśnie na takich teraz jeźdźcą, zacna niewiasto! Nie doszliśmy do końca wojny, nie dogalopowali konno, może dojedziemy do niego na wielbłądzie. Wiadomo, że zwierzę to słynie między innymi i z — rozumu.

— Kradzieża. W tramwaju HO, skradziono ignacowi Fuchsowi portfel z 3.200 mk., który miał ukryty w tylnej kieszeni spodni. — Leonowi Zawadzkiemu urzędnikowi Banku warsz. dyskont. skradziono w wozie KD, portfel z 1500 mk. i 11 wekslami na sumę 484.000 marek i 6000 kor.

— Kleszonkowiec w rozpacz. Złodziej kieszonkowy Mozes Pasternak za to, że ukradł coś, siedział w więzieniu. Obecnie wypuszczono go na wolność, a gdy spacerował sobie po placu Solskich, znów go aresztowano za bezczynne waleśanie się. Poszedł do aresztu, dziwiąc się, czego właściwie chcą od niego? Kraść — zamykają, nie kraść — także zamykają! I dojdź do ładu z policją!

— Od legitymacji do utraty 100.000 koron. Eliasza Józefa Lichtera false Billera sprowadził policjant na inspekcję, celem wylegitymowania. Gdy tam znaleziono przy nim 100.000 kor., odesłano go do Urzędu walki z lichwą, skąd wyszedł bez pieniędzy, gdyż ich posiadanie zakwestjonowano.

— Zmarł we Lwowie: Głodzińska Józefa, wdowa po właśc. realn., lat 57, Nabełaka 41, dyzenteria; Jankowski Kazimierz, inżynier, lat 77, Zielona, zapalenie płuc; Tkaczukówna Kazimiera, uczelnica, lat 15, Murarska 33, dyzenteria, Scheer Ruchel, bez zajęcia, lat 80, Szpitalna 20, uwiad starczy; Cymbala Józef, syn dozorczy, lat 11, Mochnackiego 17, gruźlica opon mózgowych; Kirsch Feige, bez zajęcia, lat 70, Sieniawska 11, uwiad starczy; Schläfrig Chaja, córka zarobnika, lat 23, Pełtówna 1, gruźlica płuc; Kurzer Lazar, lekarz (chir), lat 72, Zółkiewska 45, dyzenteria; Rak Mendel, lat 62, Szpital ep., dyzenteria; Pryma Maria, właśc. sklepu, lat 58, Na Bajkach 9, udar mózgu; Rattner Sara, lat 80, Plac św. Teodora 5, zapalenie płuc.

Do L. 3.144/20.

Zarząd żupy solnej w Bochni oznajmia że wobec ponownego objęcia sprzedaży soli przez Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie wstrzymaną została bezpośrednia sprzedaż soli z tegoż Zarządu. Ubiegający się o sol winni się nadal zwracać do Puzappu Dział solny w Warszawie ul. Długa 42.

Naczelnik Zarządu żupy solnej st. radca górniczy:

inż. Fr. Mackiewicz

5222

Zgłoszenia na kursa przygotowawcze do Seminarjów nauczycielskich, matury, oraz na kursa handlowe, przyjmuje się codziennie w Seminarjum Anny Rychnowskiej we Lwowie, ul. Chorążczyzny 1. 15.

Katolicki ogródek dziecięcy „Sacre coeur” przy ul. Łąckiego 8 w połączeniu z 1-szą klasą otwarty od 1-go października, Wpisy od 10-12-ej. 5165

Kara śmierci na urzędników. Sąd doraźny w Warszawie osądził sprawę, powstałą w myśl nowego dekretu, karzącego urzędników za nadużycia karą śmierci. Oskarżonymi byli stali mieszkańcy m. st. Warszawy: 29-letni Antoni Sikierski, pos erunkowy 2. komisariatu policji kolejowej i 36-letni Antoni Siedlecki, robotnik kolejowy na etacie, przeznaczony do plombowania wagonów na stacji w Warszawie. Akt oskarżenia czynił im ciężki zarzut, iż w celu przywłaszczenia zabrali z wagonu zaplombowanego worek saletry chilijskiej wagi 16 klg., wartości niespełna 3.000 mk. Sąd doraźny skazał Sikierskiego i Siedleckiego, jako urzędników, którym z tytułu pełnienia obowiązków służby mienie powyższe było dostępne — na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten, jako ostateczny, apelacji nie podlega.

Zjazd organizacyjny dziennikarzy z Pomorza, z m. Gdańska, Mazur i Warmii odbył się w dniu 15 bm. w Gdańsku. Postanowiono utworzyć oddzielne zrzeszenie p. „Syndykat Dziennikarzy Pomorskich”, do którego będą należeć wszystkie wyżej wymienione ziemie i działać w ścisłym porozumieniu z podobnymi zrzeszeniami w Wielkopolsce, Kongresowce Małopolsce. Postanowiono przedewszystkiem wywalczyć lepsze warunki pracy dla kolegów zorganizowanych i wpłynąć na stojących jeszcze poza organizacją, ażeby się do niej jaknajprędzej przyłączyli. Zjazd przyjął ustawy poznańskiego Syndykatu Dziennikarzy. W skład zarządu weszli kol.: Leon Formalski, redaktor „Pielgrzym” (Pelplin) — jako przewodniczący; Antoni Brejski, redaktor „Gazety Toruńskiej” — zastępca przewodniczącego; Kazimierz Purwin, red. „Dziennika Gdańskiego” — sekretarz; Bolesław Kielbratowski, red. „Gazety Gdańskiej” — skarbnik; Józef Czodrowski (Toruń) — jako radny. Następny Zjazd odbędzie się w Torwcu.

Wynalazek w dziedzinie kolejnictwa. W ostatnich dniach w Warszawie na stacji towarowej, w obecności władz wojskowo-kolejowych, odbyła się próba przeładunku z wagonu typu o przenośnym nadwoziu systemu inż. Stan. Rodowicza. Przeładowano wagiet z normalnej kolei na wąskotorową. Czas przeładunku trwał dwadzieścia razy krócej, aniżeli przy przeładunku zwykłym. Wobec tego czas postoju wagonów na stacjach towarowych przy użyciu wagonów systemu inż. Rodowicza, zmniejszy się wielokrotnie.

Wiktor Sawinkow w niewoli polskiej. Brat znanego działacza rosyjskiego i sympatyka Polski Borysa Sawinkowa — Wiktor, poddał się dobrowolnie wojskom polskim. Wiktor Sawinkow był oficerem kozackim i przymusowo pełnił służbę w armii bolszewickiej.

Przedstawiciele wojsk polskich w uroczystościach Marny w Nowym Jorku. W Nowym Jorku odbyła się wspólna uroczystość, celem uczczenia pamięci Lafayette’a, a również i na pamiątkę zwycięstwa nad Marną. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele wojsk polskich, belgijskich i gen. Wrangla.

Za okradanie wagonów — śmierć. W Warszawie po raz pierwszy stawali przed kilku dniami przed Trybunałem funkcyjarsze państwowi, a mianowicie: posterunkowy policji Antoni Sikierski i robotnik kolejowy Antoni Siedlecki. Akt oskarżenia zarzucał im że z zaplombowanego wagonu zabrali bezprawnie worek saletry, wartości poniżej 3000 mk. Skazani zostali na karę śmierci w myśl ostatniej ustawy.

Na pożyczkę państwową. Stowarz. gospodnioszynkarskie w Jasle subskrybowało pożyczkę państwową w kwocie 267.072 mk.

Oby wleceł takich gmin. Gmina Jarząbek ofiarowała dla szpitala wojsk w Tarnowie znaczną ilość masła, jaj, drobiu, kaszy i zboża — naturalnie bezpłatnie i mimo zniszczenia wojną i pożarem.

Ukonstytuowanie się krakowskiego związku literatów. W tych dniach walne zgromadzenie krakowskiego „Związku pracowników pióra” przyjęło statut warszawskiego „Związku literatów” i przybrało nazwę „Krakowski związek literatów”. Potem wybrano nowy zarząd, do którego weszli jako prezes — Jan Piętrzycki, J. Flach — wiceprez., A. Waskowski — sekret., F. Hoessick — skarbnik, M. Szykowski, J. Wiśniowski, Stasiak, Cholewicki, Prokiesz, Sarnecki i Dr. Tad. Zakrzewski.

Szkoła polska.

POD ADRESEM RADY SZKOLNEJ KRAJ.

Seminarium żeńskie we Lwowie nie przyjęło 150 uczennic z tego powodu, że pozwolono otworzyć tylko 3 paralele i więcej nie, a przecież możnaby utworzyć paraleleki popołudniu. Rodzice uczenie ze wschodnich powiatów, często ograbieni do nitki, nie są w stanie opłacać 500 mk. miesięcznie w prywatnych zakładach, wskutek czego musieliby córki przestać posyłać, chociaż są na ukończeniu studiów. Polsce brakuje całe dziesiątki tysięcy nauczycieli i nauczycielek a tu przeszkadza się wykształceniu niezbędnych sił nauczycielskich.

Najcięższym jest jednak, że taką samą ilość paralelek pozwolono otworzyć ruskiemu seminarjum chociaż ludności ruskiej nie ma we Lwowie ani 15%

W tej sprawie wzywa Komitet rodzicielski wszystkich rodziców, których nie przyjęto córek do seminarjum na wiec, który odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 5. popołudniu w sali Sokoła Macierzy.

Sprawy ruskie.

Samozwanczo kastrzeżnia.

„Hromadzka Dumka” donosi z Wiednia, że prezydent (f) Petruszewycz imieniem rządu U. n. repub. wysłał do państw Ententy notę z zastrzeżeniami, iż sprawa Wschodniej Galicji nie może być (?) przedmiotem rokowań pomiędzy Polską a sowiecką Rosją w Rydze.

Partje polityczne na Zakarpaciu.

„Hromadzka Dumka” opowiada o coraz żywiej tętniącym życiu politycznym na Zakarpaciu. Powstało dużo partji, które ze względu na najbliższe wybory krążą o celu pozyskania sobie jak najliczniejszych członków.

Z partji wymienia „Hromadzka Dumka”: „Robotnika”, „ruska socjal-demokratyczna” z Ostapczakiem i Puzoją na czele, „trudowa”, „socjalno-włościańska”, która prowadzi robotę moskalofilską. Na jej czele stoi Gagatko. Dalej idą partje: „Internacjonalna”, w skład której wchodzi żydzi i Madziarzy, „podkarpacka organizacja włościaństwa” z dr. Kamińskim, „chrześcijańsko-socjalna” — wyłącznie madziarsko-narodowa, „węgiersko-rolnicza”, którą tworzą Węgrzy średnich i wielkich własności, sjonistyczna i „czesko-republikańska”.

Wzbraniają się.

„Hromadzka Dumka” stwierdza dysharmonję wśród Ukraińców, czemu się tłumaczy też, że partje: trudowa, radykalna i włościańsko-radykalna postanowiły nie brać udziału we wszechukraińskim kongresie we Wiedniu, uważając, że moment obecny nie jest odpowiedni do wyrównywania różnic i celów wszystkich Ukraińców.

Robotnicy angielscy czy bolszewicki organ?

„Wpered” podaje wiadomość, iż robotnicy angielscy zajęli głos w sprawie Galicji Wschodniej. Lecz podaje i źródło, a mianowicie: „Daily Herald”. Wiemy zaś dobrze, że organ ten nie jest wyrazem opinii robotniczej angielskiej, lecz prosto organem bolszewickim, wspieranym przez rząd sowiecki. Otóż organ ten wzywa (!) Lloyd George’a, „aby administrację Galicji oddano rządowi Petruszewicza, bo tylko on (!) jest w stanie zaprowadzić tam ład” Rzeczywiście opatrnościowy człowiek.

„Sowiecka Rosja uznaje tylko Ukrainę sowiecką”.

Taką podaje wiadomość „Wpered” w związku z żądaniem ministra Lewickiego w sprawie udziału w konferencji w Rydze. Cziczerin miał odpowiedzieć, że wogóle ukraińska narodowa republika nie istnieje, gdyż jest tylko jedna Ukraina sowiecka, która nie potrzebuje zawierać jakichś osobnych układów, będąc w sojuszu z Rosją.

Na koniec oś wasołego.

Część „Ukraińskiej, republikańskiej kapeli” — jak donosi „Hromadzka Dumka” — wyjechała na Ruś zakarpacką. W Ungwarze dała koncert w teatrze miejskim i jak każdemu zresztą przedstawieniu przystąpiła do smutnej kapeli, prócz przedstawicieli różnych sfer także i amerykańska miąja... „Cze: wonego Krzyża”. Zapowiedziany był i drugi koncert, a nadto wystawienie dramatycznych, narodowych wodewilów.

Ze świata.

© Pogrzeb kardynała Amette w Paryżu. „Journal” zamieszcza obszerny opis wspianego pogrzebu arcybiskupa diecezji paryskiej kardynała Amette. W orszaku pogrzebowym postępowali dostojnicy kościoła, wszystkie kongregacje i zakony katolickie, młodzież szkolna i tłumy publiczności. W katedrze Notre Dame pojawili się wszyscy reprezentanci francuskich władz cywilnych i wojskowych, dyplomacji, świata uniwersyteckiego i urzędniczego. Obecny był także p. Mitterand. Zwłoki kardynała złożono w krypcie katedry Notre Dame, gdzie spoczywała zwłoki wszystkich arcybiskupów paryskich od XVII. wieku.

© Doniosłe odkrycie. „Journal” podaje według telegramu z Kopenhagi: Dwóch młodych inżynierów duńskich nazwiskiem Rahbeck i Johnson dokonano odkrycia, że za pomocą prądu elektrycznego przepuszczonego przez pewne specjalne ciała np. przez kamień litograficzny, uzyskuje się prąd magnetyczny o nowych właściwościach. Odkrycie to może dokonać olbrzymich zmian w aparatach telegraficznych wszelkiego rodzaju. W czasie doświadczeń demonstrowanych na politechnice, inżynierowie ci zdołali przesyłać depeşe z szybkością 600 słów na minutę. Według zdania specjalistów, odkrycie to będzie największym z tych, jakie dokonano od czasu odkrycia elektro-magentyzmu przez Oerstedą.

© Tysiąckoronowe sardyńki. Syn pewnego fabrykanta znalazł na drodze zalutowane pudełko sardynek. Kiedy je w domu otworzył, przekonał się, że pudełko zawierało nie sardynek, ale 55 nowiutkich banknotów tysiąckoronowych. Jest to — jak należy przypuszczać — nowa „sztuczka” szmuglerów walutowych.

© Wilhelm II, pisarzem. Wedle „Daily Mail” byty cesarz niemiecki Wilhelm pisze dzieło o bolszewizmie. Cesarz opracowuje dziennie 3 strony manuskryptu.

© Kongres szachistów w Berlinie. Od dnia 26. bm. do 9. października odbywać się będzie kongres szachistów. Z powodu licznego zjazdu odbędą się wprzód walki szachowe, a ich zwycięzcy będą mogli dopiero wziąć udział w kongresie.

Kronika sportowa.

Sport na G. Śląsku. Życie sportowe na G. Śląsku zaczyna z dniem każdym coraz to bardziej się rozwijać. W wielkiej mierze przyczyniła się do tego, bezsprzecznie, wycieczka naszych lwowskich sportowców („Czarni” i „Pogoń”), tak gościnnie przez Ślązaków podejmowana. Bardzo znamienitym, dodatnim objawem jest tygodnik „Sportowiec”, wydawany w Bytomiu, jako organ Związku Towarzystw sport. okręgu Górnośląskiego.

Ślązacy, zrzeszający się w coraz to liczniejszych polskich stow. sportowych, rozporządzają bardzo silnym fizycznie, dziś jeszcze surowym materiałem, mogą jednak w przyszłości odegrać w sporcie polskim bardzo wybitną rolę.

Na dzień 19 bm. zapowiada tamtejszy związek „Doroczne jesienne zawody w piłce nożnej, lekkiej atletyce i zapasnictwie na boisku w Bytomiu”.

Team Lwowa—40 p. p., takie zawody są proponowane na najbliższą niedzielę. O ile przyjdą do skutku, wzbudzą z pewnością wielkie zainteresowanie w szerokich kołach naszych miłośników sportu.

T—ski.

Z ruchu wydawniczego.

Miesięcznik statystyczny. Główny Urząd statystyczny w Warszawie (Aleje Jerozolimskie nr. 80a) przystąpił do wydawania miesięcznika statystycznego. Obecnie ukazał się zeszyt 1—3 tomu I. Zeszyt zawiera szereg rozpraw naukowych, między innymi obszerną pracę dr. A. Ciaglińskiego p. t. Zasady statystyki szpitalnej (rzecz ta ukazała się również w oddzielnej odbitce). Dalej znajdujemy projekty organizacji poszczególnych działów statystyki, bibliografię, kronikę, Cześć druga, Biuletyn statystyczny, zawiera najnowsze dane z zakresu statystyki prasy, rolnictwa, stosunków robotniczych, statystyki cen, stosunków kredytowych i finansów, ponadto statystykę narodowościową b. dzielnicy pruskiej, terenów plebiscytowych i Śląska Cieszyńskiego. Do zeszytu dołączono sprawozdanie z handlu zagranicznego w listopadzie i grudniu r. 1919, oraz projekt kwestionariusza spisu ludności.

Wiadomości telegraficzne.

ZŁOTO I SREBRO DLA SKARBU PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT.) P. K. K. P. nabywa monety złote i srebrne obce po następujących cenach: za 1 rubel w złocie 93 mk., w srebrze 60 mk., za 1 rubel bilonem 12 mk., za 1 mk. niemiecką w złocie 43½ mk., w srebrze 16½ mk., za koronę austr. w złocie 37 mk., w srebrze 13½ mk., za franka w złocie 35 mk., w srebrze 13½ mk. Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa P. K. K. P. po cenach odpowiadających ich wartości kruszcu w stosunku do monet wyż wymienionych.

WYDAWANIE ORYG. OBLIGACJI POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo skarbu komunikuje: Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że w początkach października b. r. rozpocznie się wymiana świadectw tymczasowych 5% długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920. Na oryginalne obligacje tej pożyczki, wraz z arkuszem kuponowym, przyczem wymiana świadectw tymczasowych może się odbywać tylko w instytucjach, w których zostały nabyte świadectwa. Żądający podniesienia należnych procentów od 1 kwietnia do 1 października 1920 przed otrzymaniem obligacji, będą mogli to uskutecznić na mocy przedstawionych świadectw tymczasowych w instytucjach, które świadectwa wydały. Świadectwa tymczasowe, wydane przez instytucje czasowo ewakuowane, należy przedstawić do wypłaty procentów w oddziale P. K. K. P. Świadectwa, od których procenty zostaną wypłacone, będą na odwrotcie odpowiednio stemplewane. Wydane za nie obligacje będą miały pierwszy kupon płatny 1 kwietnia 1921.

DANIA NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Warszawa. (PAT.) „Naród” donosi, że w Kopenhadze utworzył się komitet dla zbierania składek na Polski Czerwony Krzyż. Na czele akcji stanęły przedstawicielki społeczeństwa duńskiego oraz żona ambasadora polskiego w Danii p. Dzieciuszycka.

RADA MINISTRÓW REPUBLIKI UKRAIŃSKIEJ PRZECIWI WYBRYKOM ODDZIAŁÓW ARMII UKRAIŃSKIEJ.

Warszawa. (PAT.) Oddział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych ukraińskiej republiki ludowej w Larnowie, komunikuje: Ze względu na rozszerzanie w prasie wiadomości o ekscesach poszczególnych oddziałów armii ukraińskiej, rada ministrów ukraińskiej republiki ludowej poleciła dowódcom armii dokończyć wszelkich starań, aby nie dopuścić do powtórzenia się takich wybryków, oraz aby sprawę niezwłocznie badali i winowajców jak najsurowiej ukarali.

TROCKI NA LITWIE.

Wiedeń. (PAT.) „N. W. Tagbl.” donosi z Kopenhagi, że Trocki przebywa na ziemi litewskiej. Pobyt jego na froncie łączy z przygotowaniem do ofensywy. Doniesienie z Helsingforsu powiada, że Trocki planuje tałozoną na szeroką skalę wyprawę zimową przeciwko Polsce.

UKŁAD FRANCUSKO-BELGIJSKI.

Nauen. (Radio.) Belgijski minister spraw zagranicznych oświadczył, że francusko-belgijski układ wojskowy wchodzi w życie tylko na wypadek niespodziewanego ataku niemieckiego. Belgia zastrzega sobie prawo określenia, czy zachodzi wypadek przewidywany traktatem. Układ ten zapewnia obu krajom pełną niezależność w oznaczeniu, jakie wojskowe obrolenia należy uznać za konieczne celem obrony państwowych obszarów.

ZJAZD W LOZANNIE.

K—hausen. (Radio.) Z Berna szwajcarskiego donoszą: W radzie związkowej omawiano wczoraj kwestję spotkania delegacji składającej się z prezydenta Motty i członków rady Chura i Schultze'go z francuskim prezydentem ministrów w Lozannie. Konferencja zajmowała się kwestjami stosunku do Francji, które będą również poruszone przy spotkaniu z Millerandem.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE „IRLANDZKIEJ” I GŁODÓWKA BURMISTRZA CORCK.

K—hausen. (Radio.) „Times” z Dublina, Pertraktacje w sprawie irlandzkiej byłyby już doprowadziły do rezultatu, gdyby położenie nie było się pogorszyło przez głodówkę burmistrza m. Corck. Gdyby burmistrz zmarł, przyszłoby do zerwania rokowań i wtedy dla rozwikłania sprawy pozostałoby tylko środki przymusowe. Toczące się pertraktacje są tajne.

PRZESZKODY W KANALE KILONSKIM.

K—hausen. (Radio.) Ze Sztokholmu donoszą: Szwedzki parowiec „Ilawanna” zawiął w sobotę o kotwice w Helsingborgu. Parowca tego nie przepuszczono przez Kanał Kilonki, gdyż miał na pokładzie oprócz materiału wojennego 18 żołnierzy polskich. Polacy namawiali kapitana do wypłynięcia z Helsingborgu, lecz załoga sprzeciwiła się dalszej podróży do Gdańska.

SOLIDARNOŚĆ KOLEJARZY NIEMIECKICH.

Nauen. (Radio.) Niemiecki związek kolejarzy postanowił w czasie narad drezdeńskich zesolidaryzować się z kolejarzami ehfrurckimi, wydalonymi przez rząd za zniszczenie transportów amunicji przeznaczonej dla Polski.

TUSAR POSŁEM W BERLINIE.

Praga. (BK.) „Prager Tagblatt” donosi, że Tusar obejmie stanowisko posła w Berlinie.

Lyon. (Radio.) Dzienniki donoszą o mającym się odbyć ślubie marszałka Petain.

Z ostatniej poczty.

— **Kontrabanda walutowa.** Jak donoszą dzienniki nie ma dnia, by straż graniczna nie przytrzymała zbrodniczych przemytników monety kruszcowej i papierowej, okradających w ten sposób majątek państwowy i obniżających wartość polskiej waluty. Nie ma chyba dość słów do napiętnowania tego niecznego procederu, a z drugiej strony słów uznania dla dzielnej i energicznej straży granicznej. Oto nowy fakt jaki podają czynniki urzędowe dworca kolejowego w Szczakowej. Dnia 9. bm. dzięki energii dowódcy dworca szczakowskiego, por. Szyszki, zarządzono ponowną rewizję pasażerów pociągu myśłowickiego. Rewizja wydała rezultat nadzwyczajny, gdyż odebrano przemytnikom przeszło 2.000.000 mk., wiele banknotów rumuńskich, amerykańskich, niemieckich i in. Dzięki pochopnemu wydawanemu przepustek, przemytnictwo kwitnie na wielką skalę a władze cłowe nie chciały, czy też nie umiały przemytnictwa tego ukrócić. Na podstawie poufnego zawiadomienia jednego z inspektorów policji wiedeńskiej, przywieziono na komisariat pod zarzutem kontrabandy walutowej młojaką Frydę Berger, zamieszkałą w hotelu „Stefanie” w której podczas osobistej rewizji znaleziono w prote-

zie nogi ukrytych 296.000 kor. w austr. niestemplowanych banknotach, 202 kor. czeskich, 210 marek polskich i 537 kor. w stemplowanych austr. notach bankowych.

Z kraju.

RZESZÓW.

Sprawa gazociągu. — Wybór ścisłego Komitetu.

Dnia 20. lipca br. odbyło się posiedzenie w rzeszowskiej sali Rady miejskiej, Okręgowego Komitetu gazociągowego, dla budowy gazociągu z Męcinki przez Frysztak, Strzyżów, Czudec, Rzeszów, Łańcut do Przeworska, z ewentualnym przedłużeniem go do Jarosława — przy licznych współdziałających przedstawicieli władz powiatowych, interesowanego przemysłu i drobnych konsumentów, oraz interesowanych gmin. Na posiedzeniu tem ukonstytuował się Okręgowy Komitet gazociągowy, poczem ustalono przyszłe postępowanie, celem wyjednania pozwolenia na budowę tego gazociągu, bądźto kosztem państwa, bądź też kapitałem prywatnym, opartym na kooperatywie międzygminnej i interesowanych konsumentów. Po deklarowaniu na wstępne koszty tej akcji, przystąpiono do wyboru ścisłego Komitetu (wykonawczego), do którego wybrano: jako prezesa Andrzeja Ks. Lubomirskiego z Przeworska, jako wiceprezesów: Jana Jędrzejewicza, marszałka powiatu rzeszowskiego, Dr. Romana Krogulskiego, burmistrza m. Rzeszowa i inż. Klaudjusza Angermana; jako członków: Ks. Czartoryskiego Witolda, Danilewicz Konstantego, burmistrza m. Łańcuta, inż. Karola Gawrona, fachowego rzeczniczką, Gumieńskiego Jana, prezesa Tow. roln. Małopolski, Hersza Jare, zastępcę m. Frysztaka, Dr. Hochfaldę Wilhelma, zastępcę burmistrza m. Rzeszowa, Dr. Horetna, dyrektora Ordynacji łańcutkiej, Lisowieckiego Marjana, właściciela dóbr, Kapelusza-Koseckiego Józefa, dyrektora dobrzechowskiej fabryki cegieł, drewnów i dachówek, inż. Kustmanna, dyrektora fabryki sukna w Rakszawie, Peszeita Rudolfa, dyrektora filii Banku przem. w Rzeszowie, Dr. Namysłowskiego Jana, zastępcę Tow. Akc. dla przemysłu spirytusowego i chemicznego w Łańcutcie, Dr. hr. Michałowskiego Władysława, właściciela dóbr i przemysłowca, Szmięła Antoniego, posła Ziemi rzeszowskiej, inż. Sumpera Adolfa, fachowego rzeczniczką i radnego m. Rzeszowa, Wolfkowskiego Kazimierza, dyrektora banku, zastępców miast: Czudca, Przeworska i Strzyżowa, oraz zastępcę Ordynacji przeworskiej.

W końcu wybrano delegację, złożoną z inż. Angermana, ks. Lubomirskiego, Dr. Hr. Michałowskiego i posła Szmięła, która osobiście interweniować będzie w Sejmie i w Ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie budowy powyższego gazociągu i wyjednania miejsca dla tutejszych fachowych rzeczniczków w Komisji naftowo-gazowej.

Dział ekonomiczny.

Danina dla wojska.

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 7 bm. ogłoszono rozporządzenie Rady obrony państwa o „jednolitej daninie na potrzeby wojska”. Z rozporządzenia tego podajemy rozkazy zasadnicze:

Celem zaopatrzenia wojska nakłada się na ludność jednolitej daninę w naturze, obejmującą następujące przedmioty: do 300.000 par butów z cholewanami, do 300.000 par spodni wełnianych, do 600.000 kompletów bielizny, składających się z koszuli, pary kałesonów, pary skarpetek lub onucek; do 300.000 kocy wełnianych lub kołder ciepłych. W razie niemożności dostarczenia butów z cholewanami lub spodni wełnianych, dwie pary trzewików liczyć się będzie za parę butów z cholewanami, a dwie pary spodni bawełnianych grubych — za parę spodni wełnianych. Powyższe przedmioty dostarczone będą przez samorządy gmin wiejskich i miejskich w ciągu dni 20 od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia. Przy poborze daniny zarządn gmin wiejskich i miejskich nadaje się w razie potrzeby prawo zarekwirowania wyżej wymienionych przedmiotów przedewszystkiem w składach a następnie u osób prywatnych.

Rady gmin wiejskich i miejskich wybiorą komisję z 3 do 5 członków, których zadaniem będzie: 1) odbiór dostarczonych lub zarekwirowanych przedmiotów; 2) ocena ich przydatności do celów wojskowych; 3) ustalenie ich wartości.

Do oceny przydatności przedmiotów powoływany będzie do komisji przedstawiciel wojskowości. Na podstawie określeń komisji zarządy gmin wystawią dostarczycielom lub osobom, dotkniętym rekwiizycją, odpowiednie pokwitowanie. Przeciw oszacowaniu komisji wolno wnieść w ciągu 7 dni od dnia pokwitowania odwołanie do bezpośredniej władzy nadzorczej, która decyduje ostatecznie. Zażalenie nie wstrzymuje obowiązku oddania przedmiotu.

Od obowiązku daniny wolne są obszary Rzeczypospolitej w całości lub częściowo, które ucierpiały wskutek inwazji wojsk nieprzyjacielskich.

Osoby winne uchylecia się od obowiązku dostarczenia zarekwirowanych przedmiotów, ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywnie do 100 tysięcy marek, na obszarze zaś b. dzielnicy pruskiej w zwykłej drodze sądowej karze

więzienia do 6 miesięcy lub grzywnie do 100 tysięcy marek.

Ciężary, wynikię z dostarczenia daniny przez samorządy wiejskie i miejskie, mają być pokryte w sposób przewidziany w obowiązujących przepisach dla pokrycia normalnych wydatków administracji samorządowej, dodatkami do podatków lub specjalnymi podatkami (specjalną składką), rozłożonemi równomiernie na wszystkie warstwy ludności stosownie do ich dochodów i majątku. Z uzyskanych w ten sposób wpływów otrzymują ci z obowiązanych do świadczeń w naturze, co do których wartość złożonej daniny przekracza przypadającą na nich, w myśl niniejszego artykułu, wysokość świadczenia pieniężnego, odpowiednie zwroty. Rozkładu ciężarów oraz repartycji zwrotu uskutecznią w gminach wiejskich rady gminne.

Danina należy obciążać przedewszystkiem te osoby, które posiadają więcej przedmiotów tego samego rodzaju, tak, że oddanie jednego lub więcej nie pociągnie dla nich dotkliwego uszczerbku w ich gospodarstwie.

W razie niemożności zebrania wyznaczonej daniny z powodu całkowitego lub częściowego braku przedmiotów daniny u mieszkańców gminy, należy brakujące przedmioty nabyć w drodze kupna poza gminą i powstały wydatek pokryć z funduszu, uzyskanych, jak wyżej.

Gminy mogą odbierać daninę tak w przedmiotach nowych, jak w używanych; te ostatnie jednakże tylko wówczas, gdy bez naprawy nadają się do dłuższego jeszcze użycia.

W szczegółach odbierane przedmioty winny odpowiadać następującym wymogom:

1) Jako obuwie należy przyjmować przedewszystkiem buty z cholewanami; w braku butów można przyjmować też trzewiki, przyczem tych ostatnich dwie pary liczyć się będzie za parę butów z cholewanami. Buty z cholewanami mogą być kawaleryjskie lub saperskie; trzewiki winny być sznurowane. Forma i krój obuwia obojętnie. Skóra wierzchnia może być juchłowa, końska, chromowa, bukacowa, albo z innych skór grubszych, pod żadnym warunkiem jednakże skóra gemzowa (chevreau). Spody obuwia mają być ze skóry odpowiednio grubej i mogą być podbite gwoździami lub nie. Obuwie może być ręczne lub maszynowej roboty, szyte silnymi nićmi; spody kołkowane lub szyte.

2) Spodnie, które przeznaczone są do wierzchniego noszenia, winny być o ile możności wełniane. Spodnie wełniane można jednakże zastąpić grubymi bawełnianymi, przyjmując dwie pary spodni bawełn. w miejsce jednej pary wełnianej. Spodnie mają być szyte z materiału mocnego; krój ich i kolor są obojętne, byle barwa nie była zbyt jaskrawą. Wytrzymałość materiału należy badać przez odpowiednie naprężenie go w rękach, ujmując w tym celu materiał badany dwoma pierwszymi palcami obu rąk. Wobec tego, że materiał wełniany zawiera bardzo często domieszki bawełny, należy pod względem jakości materiału odróżnić 3 gatunki spodni: a) czysto wełniane; b) półwełniane; c) bawełniane. Procent zawartości wełny lub bawełny w dostarczonym materiale można łatwo określić przez spalenie pojedynczych nitki (warek, osnowa). Za spodnie wełniane, które najbardziej są pożądane, można uznać tylko te, które sporządzone z materiału czysto wełnianego.

3) Komplet bielizny składają się z jednej koszuli, jednej pary kałesonów oraz pary skarpetek lub onucek. Koszula i kałesony mogą być dowolnego koloru, bawełniane lub wełniane, zimowe (trykotaże) lub letnie. Bielizna bawełniana letnia winna być gęsto tkana, zimowa z przędzy czysto bawełnianej bez domieszki odpadków bawełnianych.

4) Koce mają być wełniane z grubego materiału, gęsto tkane i winny zawierać co najmniej 50 proc. wełny. Wymiary koców i kołder 125/190 cm. lub większe.

Dla orientacji przy ustalaniu wartości dostarczanych przedmiotów podaje się poniżej cennik stosowany przy zakupach przez Intendanturę wojskową:

1) Cena obuwia: a) buty kawaleryjskie 500 do 1.100 mk., b) buty saperskie 700 do 900 mk.; c) trzewiki (zależnie od jakości) 500 do 700 marek.

1) Ceny spodni: a) czysto wełniane koloru polowego 500 do 650 m., b) półwełniane 250 do 450 mk., c) bawełniane 90 do 200 mk. Ceny spodni koloru niepolowego należy liczyć o 20 proc. niżej.

3) Ceny bielizny: a) koszula letnia od 80—120 mk., b) koszula zimowa 120—150 mk., c) kałesony letnie 70—110 mk., d) kałesony zimowe 110 do 140 mk.

4) Cena koców waha się zależnie od gatunku od 200 do 300 mk. za sztukę.

Ceny powyższe dotyczą przedmiotów nowych. Przy przedmiotach używanych należy przeto stosować potrącenia, odpowiadające stopniowi zużycia.

Wzrost produkcji soli. Odciecie kresów wschodnich spowodowało chwilowe zmniejszenie zapotrzebowania soli w kraju. Z drugiej strony produkcja soli wzrosła w Polsce bardzo znacznie. Kopalnie soli w samej tylko Wieliczce powiększyły produkcję miesięczną z 600 do 1300 wagonów. W tym samym stosunku wzrosła produkcja soli w innych salinach. Obecna produkcja wynosi z górą 2000 wagonów. Tym sposobem dotychczasowy niedobór soli, który nawet zmniejszał do sprowadzania pewnej ilości soli z zagranicy, został trwale usunięty. Bezpośrednim skutkiem wzro-

sta produkcji jest zniesienie ograniczeń w nabywaniu soli.

Zabiegi w sprawie pożyczki. „Gazeta Poranna” donosi: Minister skarbu Grabski pertraktuje we Francji o pożyczkę. Również dyrektor PKKP. Steczkowski czyni podobne zabiegi w Holandji. Usiłowania te mają szansę pomyślnego załatwienia sprawy.

Jarmark w Rydze. Dnia 26. września otwarty będzie w Rydze jarmark prób i wzorów. Czas trwania jarmarku obliczony jest na pięć tygodni. Spodziewany jest udział wystawców z różnych krajów, warto więc, aby i nasze sfery handlowo-przemysłowe zwróciły na ten jarmark baczną uwagę. Jarmark posiadać ma następujące działy: 1) budulec drzewny; 2) maszyny; 3) budowa okrętów i konstrukcje stalowe; 4) elektrotechnika; 5) żelazo, stal; 6) dział włókienniczy; 7) szkło i wyroby gliniane; 8) druk, farby drukarskie, stemple, odlewnictwo czołonek; 9) chemikalia; 10) środki żywności, spirytualja; 11) guma, azbest, skóra; 12) artykuły powszedniego użytku; 13) różne szczotki, malowidła olejne, lak; 14) oleje i tłuszcze; 15) celuloza i masa drzewna; 16) papier; 17) artykuły sportu; 18) malarstwo domowe; 19) handel żelazem; 20) jubilerstwo; 21) bursztyn; 22) artykuły sztuki i dekoracyjne; 23) maszyny rolnicze.

Próbki mogą być sprowadzane bez opłaty cła pod adresem: Gebr. Kross, Gr. Kählerstr. 14, Riga. Bliższych szczegółów udziela biuro jarmarku: Riga, Ausstellungs-bureau, Grosse Pferdstraße 25. tel. 8.22.

Polska nie weźmie udziału w jarmarku praskim. Poselstwo czesko-słowackie zwróciło się do naszych organizacji gospodarczych z zaproszeniem na jarmark próbek i towarów do Pragi.

Organizacje nasze udziału w jarmarku odmówiły zarówno ze względów zasadniczych jak praktycznych.

Organizacje nasze pochłonięte są w całości pracą nad zaopatrzeniem armii walczącej tj. robią to właśnie co nam wszelkimi siłami utrudniała Czesi, nie przepuszczając amunicji do Polski.

W tych warunkach współpraca z nimi jest bardzo utrudniona.

W Administracji naszej złożyli:

Wszystko dla frontu.

Naczelniwo Sąd w Rymanowie, zebrane w sądzie mk. 215.

Władysław Kuziński nieprzyjęty czynsz przez P. Bronisława Czernego mk. 100.

Grono, nauczycielskie szkoły wydz. żeńskiej im. Elżbiety, z okazji imienin swej Dyrektorki mk. 330.

Fundusz im. śp. Marii Argasińskiej.

Kresowy Biskupi Komitet ratunkowy K. B. K mk. 2000.

Eleonora Lubomirska — Przeworsk mk. 1000.

Na armję och. do dyspozycji gen. Mączyńskiego.

L. W. mk. 50.

Stanisław Niedźwiecki, jako żold z OLO. MSO mk. 102.50.

Urząd celny Sniatyn-Zalucze, ze złożonych kwot mk. 710.

L. G. — 21 papierosów.

Kazimierz Pollo — 100 papierosów.

Jadwiga Skalkowska 12 tomów książek i 64 papierosów.

Powiatowa organizacja nar. Buczaczk mk. 22.448.

Członkowie MSO, w Sądowej Wiszni składają otrzymane żold: Skrzyszowski mk. 64, Hudzkowski 64, Głazarewicz 224, Kosydarski 32, Wawryk 128.

Na Czerwony Krzyż.

Okręgowy urząd ksiąg gruntowych mk. 50.

Na Polski Biały Krzyż.

Młodzież zakładu nauk. Dr. J. Niemca mk. 30.

Na ochronę dla sierót uchodźców.

Sołtyscy — Bludniki mk. 20.

Na plebiscyt śląski.

Członkowie grona nauczycielskiego w Sądowej Wiszni: Głuszkiewicz Jan mk. 100, Michałowska Józefa 50, Zabecka Julia 50, Freiwilligowa Sara 50, Michalyszyn Helena 20, Kling Franciszek 50, Czechowiczówna Józefa 50, Rzyzińska Karolina 50, Rzyzińska Bronisława 40, Gładysz M. 100, Krakowa Emilia 50.

Ruch pociągów kolejowych.

Odjeżdżają z dworca głównego:

Do Krakowa: 7.40, 21.35, 23.10P.

Do Warszawy (via Przeworsk): 20.10P.

Do Stryja: 18.30, 7.45.

Do Sambora: 13.30, 22.30.

Do Stanisławowa (przez Stryj): 19.10.

Do Jaworowa: 16.05.

Do Brzuchowic: 6.02, 15.5.

Przyjeżdżają na dworzec główny:

Z Krakowa: 7.30, 7.55 P. 21.25.

Z Warszawy (via Przeworsk): 19.15 P.

Ze Stryja: 7.25, 17.35.

Ze Sambora: 10.55, 7.00.

Ze Stanisławowa (przez Stryj): 8.10.

Z Jaworowa: 8.55.

Z Brzuchowic: 7.20, 17.35.

UWAGA: Pociągi pociągów oznaczone są literą P obok godziny.

Czas 24-godzinny liczy się od północy, zatem godzina pierwsza w południe jest godziną 13-tą.

Kursa giełdy krakowskiej.

Kurs szacunkowy z 15 września 1920 noc.

Papiery lokacyjne.

	Waluta markowa		
	Oflarowano	Zjedano	Transakcje
4% pożyczka kraj. z r. 1893	82	—	—
4% pożyczka kraj. szkolna z roku 1908	82	—	—

4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1913	85	—	—
4 1/2% pożyczka kraj. z r. 1914	85	—	—
4% pożyczka m. Krakowa z r. 1909	83	—	—
4% pożyczka m. Lwowa	75	—	—
4 1/2% oblig. Banku kraj.	87	—	—
4% " " " "	82	—	—
4% " " " "	81	—	—
4 1/2% listy zast. Banku kraj.	98	—	—
4% " " " "	97	—	—
4 1/2% listy zast. Banku hip.	95	—	—
4 listy 60-letnie Banku hip.	90	—	—
4 1/2% listy Banku gal. dla handlu i przemysłu	95	—	—
4 1/2% listy zast. ziemskiego Banku kredytowego	95	—	—
4 1/2% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	105	—	—
4% listy gal. Towarzystwa kredytowego ziem.	96	—	—

Akcje bankowe.

Polski Bank Przemysłowy	400	450	—
Bank hipoteczny	550	580	—
Bank Maszynowy	550	590	—
Ziemski Bank kredytowy	380	410	—
Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A.	200	—	—
Polskie Tow. handlowe	400	450	420
Handlowa Ska. akc. Impex.	225	265	—
Zieleniewski	1525	1625	1550
Górka, Fabryka cementu	1550	1650	1590
Siersza, Zakłady górnicze	1400	1500	—
T. P. G.	3500	3800	3680-3700
Polska nafta	1200	1300	1240-1285
Leniński fabr. maszyn roln.	—	—	—
Ruble carskie	—	—	000.

Wiedeń. (PAT). Kursa austr. Centrali de viz z 15 września.

Amsterdam 8000 (—), Berlin 503.50 (—), Zurych 4100 (—), Chrystjanja 3700 (—), Kopenhaga 3700 (—), Sztokholm 51.50 (—), Marki w banknotach 491.50 (—), Lei 515 (—), Lewy 3.0 (—), Banknoty szwajcarskie 4.75 (—), Banknoty francuskie 1700 (—), Liry 1090 (—), Noty angielskie 850 (—), Dolary 235 (—), Ruble carskie 200 (—), Noty włoskie (—).

kursy w wolnym obrocie z 15 września

Budapeszt. Noty stemplowane 98—104.

Warszawa — Krakow w markach polskich 100—

110—

Praga 405—431 (—), Czeskie po 0.000 kor. (—)

(—), czeskie mniejsze (—), nowe noty dynarowe 975—1025—, Zagrzeb 4—262.

Zurych (PAT). Giełda de viz z 15 września.

Berlin 10.60 (—), Wiedeń 257 1/2 (0—), Praga 9—, (0—), Holandia 192— (—), Nowy Jork 62—, (—), Londyn 2.65 (—), Paryż 40.65 (—), Medjolan 25.30, Bruksela 43.50 (—), Kopenhaga 85— (—), Sztokholm 125.50 (—), Chrystjanja 85.50 (—), Madryt 90— (—), Buenos Ayres 230— (—), Korony austriackie stemplowane 2.60 (0—), Warszawa 0— (0—), Zagrzeb 6.40 (0—), Budapeszt 2.20 (—), Belgrad 21.25

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 2 Mk. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kupię serwis porcelanowy na 12 osób choćby nie kompletny i starą porcelanę. Jaroszewski handel starożytności Lwów Romanowicza 9. 5136

Sprzedam poduszkę, materace wiosenne, białe na biele, liznę i maszynkę „Primus”. Zgłoszenia: ul. Dekerta boczna l. 8, I piętro drzwi na prawo, 5150

Sprzedam nową pedałową fisharmonię za 16.000 mk. Zgłoszenia w Administracji. 5212

Swój do Swego! Wszelkie podręczniki szkolne nowe i używane. Przybory szkolne. Torby i plecaki z trwałego materiału na sezon szkolny poleca Księgarnia Köhlera. Lwów, Batorego 28. Na prowincję szybka wysyłka. 5193

Materiał spodniowy, najlepszej przedwojennej jakości w większej ilości otrzymam. Kędzierzsi Chorażczyzna 11. 5210

Folwark z budynkami niedaleko miasta z wkładem półtora miliona marek i kamienicę z wkładem miliona marek kupię przez Dom komisowy „Hipoteka” Juliana Wojtowicza, Lwów, Sapielny 9. 5209

Ziemniaki jadalne wagonowo zaraz kupuję. Zgłoszenia: Sklep spożywczy, Lwów, Błonie 2. 5206

Folwark w środkowej Małopolsce około 250 morg. roli, łąk z budynkami murowanymi, inwentarzami i zbiorami zaraz do sprzedania Polakowi katolicki. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia Gawroński Pruchnik. 5189

MIESZKANIA I SKLEPY.

Sala o 7 oknach na II p. zaraz wynajęcia. Zimorowicza 15. 4057

Pokój lub dwa (na dwie lub cztery osoby) z umeblowaniem, fortepianem i z utrzymaniem zaraz do wynajęcia Nabelaka 21, parter, drzwi 5. 5208

Dwa pokoje umeblowane, przedpokój, oddzielny wchód, w parterze, zaraz do wynajęcia ul. Kurkowa 63. 5211

WOLNE POSADY.

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

Poszukujemy dla naszej filii we Lwowie:
**Kierownika handlowego (zastępcę),
Buchaltera lub buchalterkę,
Korespondenta handlowego,
Magazyniera** obznajomionego z ekspedycją towarów,
Maszynistkę.

Reflektujemy tylko na pierwszorzędną siły. Posady do objęcia od 1-go października 1920.

Pierwszeństwo mają osoby znające dokładnie towary spożywcze, artykuły techniczne — szczególnie dla przemysłu naftowego i surowce. 5205

Wyczerpujące oferty z podaniem warunków nadylać należy do centrali pod adresem:

Polskie Towar. Handlu Międzynarodowego „Mundus”
w Warszawie, Hortensja 6.

Dr. Józef Jabłoński

adwokat w Samborze

poszukuje rufynowanego KONCYPIENTA

(z prawem substytucji) 5223

Posada do objęcia zaraz. Warunki bardzo korzystne.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Angielski język, naukę udziela rodowity Anglik z długoletnim doświadczeniem. Charles Irvine. Gliniańska 20 parter. 5192

Zakład naukowy d' Endel obejmuje: Kurs matury seminar. pod kierunkiem sił profesorskich, szkołę wydziałową, szkołę ludową, szkołę inżen. Pl. Bernardyński 12 A. 5215

W szkole modniarstwa prof. Heleny Wałostowej rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs 20 września b. r. Przyjmuje się zamówienia i przeróbki kapeluszy w jak najkrótszym czasie. Zgłoszenia od 3—5 popoł. Lwów, ul. Łozińskiego 4, parter. 5204

ROZNE DONIESIENIA.

Cannik bandaży przepuklinowych, Opasek brzusznych, Peńczoch gumowych, Moczników gumowych, Prostotrzemaczy przeciw zgarbieniu ił. wysyła N. Polaczek, Sambor. 5050

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, oficyny przyjmuje strojenia i reperacje. 5160

Maly folwark koło Lwowa, wraz z inwentarzem żywym i martwym na sprzedaż. Informacje u adwokata Dra ST. GÓROWICZA Kraszewskiego 15. 5218